Nr 239. Kraków, Czwartek 17 Października 1889. Rocznik XLII.

„Czas" wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU" **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit,) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmuje: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 16 października.

Organ Riegera czeski *Hlas Naroda* występuje stanowczo przeciw akcyi Młodoczechów, zainaugurowanej znanym już adresem. *Hlas Naroda* zapytuje, czy mieliby Czesi na nowo rozpoczynać walkę pod komendą Gregra, który nigdy nie oświadczał, że prawo państwowe Czech nie warte nawet dymu jednej fajki i że w dzisiejszych czasach nikt nie ceni starych pergaminów i t. p.? *Hlas Naroda* zarzuca Młodoczechom, że nie zastanawiają się nad tem, dokąd ich zaprowadzić może krok następny, po zrobieniu pierwszego. Nie godzi się bawić w grę ryzykowną najdroższemi klejnotami narodu. Młodoczechom nie idzie też o to, co przedstawiają, ale idzie im o dalsze wichrzenie przeciw stronnictwu staroczeskiemu. Wydobyli prawo państwowe, nie w tem przekonaniu, żeby mogli zyskać jego urzeczywistnienie, ale dlatego, żeby podżegać przeciw organizacyi staroczeskiej. Mogą bowiem zawołać do ludu, że my, nie idąc za nimi, zdradzamy życzenia i dążności narodowe.

Minister Wekerle przedłożył wczoraj parlamentowi węgierskiemu wyczerpujące *expozé* finansowe, w którem mógł z zadowoleniem wskazać, iż budżet na r. 1890 zamyka się stosunkowo niewielkim niedoborem, wynoszącym tylko 404.399 złr. Nastąpił tedy widocznie pomyślny zwrot w finansowem położeniu Węgier. Tłomaczy się to przedewszystkiem tem, iż już w r. 1889 wódka i tytoń dostarczyły skarbowi węgierskiemu większy dochód o przeszło 12 milionów złr. Do tego doliczyć należy cukier i pomniejsze opłaty, które umożliwiły podniesienie się dochodów o blisko 4 miliony. Wydatki w r. 1889 wynosiły 356·8 milionów złr., a preliminarz ich na r. 1890 zmniejszył się tylko o 1·1 miliona złr. Jeśli się uwzględni oszczędności przy konwersyi, które wynoszą nie mniej, jak 15 milionów, a równocześnie jeśli się odejmie od tego przemijającą pozycyę 9 milionów na oprocentowanie obligacyj regaliów, to w każdym razie ubytek wydatków powinien przedstawiać sumę 6 milionów, gdy on faktycznie ogranicza się do sumy 1·1 miliona złr. Z tego wynika, że zawsze tendencya ku zwiększeniu wydatków wzrasta. Preliminarze wszystkich ministerstw wykazują większe potrzeby, a w szczególności ministerstwo obrony krajowej na utworzenie nowych kadr i sprawienie nowych karabinów zażądało 3 miliony. Lecz mimo tego wzrostu wydatków, ostateczny bilans przedstawia się bardzo pomyślnie, gdyż deficyt węgierski w porównaniu z rokiem ubiegłym zmniejszył się o 5·7 milionów złr., a obecnie wynosi on drobną stosunkowo kwotę, niedochodzącą nawet pół miliona złr.

Nadzieje rosyjskiej prasy co do rezultatu odwiedzin cara w Berlinie zdają się w tej chwili być większemi, od tych, jakie prasa niemiecka wyraża. Ostatnia pozostaje przy twierdzeniu, jakie już poprzednio wypowiedziała *National Ztg*, że towarzyski stosunek między monarchami nabrał wprawdzie w ciągu trzechdziennego obcowania z sobą nieco więcej ciepła, że jednak pod politycznym względem pójdzie wszystko po dawnemu. Prasa rosyjska zaś podnosi jednomyślnie, jakby na dane hasło, wyrazy cesarza Wilhelma pełne życzliwej uprzejmości i opiera na nich oczekiwanie, że Niemcy nie będą odtąd odgrywały tak biernej roli w sprawie wschodniej, ale starać się będą wpłynąć na zmianę polityki austryackiej, dodając, że chociaż odwiedziny nie miały żadnego praktycznego rezultatu, przygotowały jednak grunt do późniejszego porozumienia się w tej mierze.

Że w Niemczech nie są zadowoleni rezultatem rewizyty cara, dowodzi między innemi zamieszczenie właśnie w tej chwili, kiedy car bawi jeszcze w Niemczech, następującej wiadomości, nadeszłej z Petersburga. Korespondent *Köln. Ztg* rozwodzi się najpierw nad tem, że sztab jeneralny rosyjski, zostający pod wpływem Obruczewa i Dragomirowa, jest na wskroś przejęty ideami panslawistycznemi.

Kiedy więc dowiedziano się krótko przed wyjazdem cara z Kopenhagi, że rewizyta jego w Berlinie jest rzeczą postanowioną, wyrażono w pewnem gronie wojskowem, przeważnie z oficerów sztabu głównego złożonem, bez wszelkiej ogródki wielkie niezadowolenie z takiego postanowienia cara i obawę, że się car znów jak w roku 1887 da zdurzyć przebiegłością ks. Bismarka i grzecznościami dworu i będzie trzeba, jak wówczas, długich starań, aby w umyśle jego zatrzeć wrażenia wyniesione z Berlina. Niesłychanych zaś wycieczek przeciw Niemcom dopuszczono się na bankiecie pożegnalnym, danym dla Dragomirowa i wychylano zdrowie ostatniego, jako przyszłego pogromcy Niemiec i Austryi.

W mowie Crispiego w Palermie, którą podajemy poniżej, wzbudza powszechniejszy nieco interes ustęp zajmujący się polityką zewnętrzną, w którym starał się udowodnić, że ścisłe zbliżenie się Włoch do potrójnego przymierza wzmocniło siłę i znaczenie Włoch. Ustęp ten przyjętym też został przychylnie przez słuchaczy. Z mniejszem daleko zadowoleniem przyjęto oświadczenia Crispiego co do spraw afrykańskich.

We Francyi czynią wielkie usiłowania, aby większą część wszystkich stronnictw połączyć na podstawie zasad umiarkowanej rzeczypospolitej. Z organów monarchicznych zgadzają się z tą myślą *Figaro* i orleanistyczny *Soleil*.

Z dobrego źródła otrzymujemy następujący artykuł sytuacyjny:

Rewizyta cara w Berlinie odbyła się wśród zachowania najniezbędniejszych form grzeczności, należnych władcy wielkiego mocarstwa. Car przybył z Kiel, który dzień przedtem był opuścił cesarz niemiecki. Przybycie bowiem cara do miasta portowego Kiel poprzedziły honory nadzwyczajne, jakie składał cesarz Wilhelm flocie angielskiej. Ludność stołeczna, która nigdy nie posiadała wielkich sympatyj ani dla Rosyi, ani dla cara, obrabiana nadto od dwóch miesięcy przez dzienniki, żadnego nie okazała zapału dla gościa z północy. Prasa niezawisła i półurzędowa prawie obojętnie traktowała wizytę cara, tak, iż wszędzie panował chłód przenikliwy; tylko wojsko i policya świadczyły, że przez dwa dni działo się coś niecodziennego w Berlinie. Artykuł w *Reichsanzeigerze*, oraz toast cesarza Wilhelma, które jakby z jednego źródła pochodziły, tchnęły również etykietą dworską. Jakże porównać można przyjęcie cara z przyjęciem króla włoskiego i Cesarza austryackiego? Należy jednak cesarzowi Wilhelmowi oddać sprawiedliwość, że z ciężkiego zadania, jakie miał wobec cara-gościa do spełnienia, wywiązał się zręcznie i z taktem. Po takiem przyjęciu ma się obopólną swobodę działania w jakimkolwiek kierunku. Jeżeli część prasy rosyjskiej mniemała, że uda się carowi zachwiać przymierzem z Austryą, to prędko się przekona, jakim się oddawała illuzyom.

Co do krótkości i suchości toastu cara nie należy się bardzo dziwić. Car Aleksander III słynie z lękliwości i małomowności, zwłaszcza w większem towarzystwie. Da się do jego osoby zastosować, co mawiali dworzanie w Monachium o nieboszczyku królu Ludwiku II: *Seine Majestaet lieben nicht viel zu reden.* (Jego Król. Mość nie raczy wiele mówić). Trudno o większą i bardziej w oczy uderzającą sprzeczność, jaka zachodzi pomiędzy pewną widoczną nieporadnością i niedającem się zataić zakłopotaniem, a olbrzymią, prawdziwie imponującą postacią obecnego wszechwładcy rosyjskiego. Że car owe parę małoznaczących słów wyrzekł po francusku, pochodzi ztąd, że rosyjskiego języka nie mógł, niemieckiego zaś nie chciał użyć, jako mu osobiście wstrętnego. Prędzej mógł uderzyć i obrazić fakt, że p. Giers nietylko nie był w Berlinie, ale że właśnie teraz przebywa w gubernii tambowskiej za urlopem, jak gdyby rewizyta cara z polityką nie miała nic wspólnego. To też wrażenie, jakie w całej Europie, przedewszystkiem w Berlinie pozostawić musi zjazd cara z cesarzem niemieckim, nie może być innem, jak: Nic się nie zmieniło, tylko się nieco ku starości pochyliło. Opinia ta znajduje wyraz wymowny w głosach dziennikarskich, w drodze telegraficznej przez urzędowe ajencye rozpowszechnionych.

Co się zaś tyczy toastu cesarza Wilhelma na cześć armii rosyjskiej w koszarach pułku imienia cara Aleksandra, takowy nie posiada żadnej doniosłości politycznej. Trzeba się w tej mierze liczyć z krasomowczym temperamentem cesarza Wilhelma, który korzysta z każdej sposobności, aby dać się słyszeć. Toast wspomniony zresztą ma zupełną cechę zadania szkolnego, na temat następujący: Jeden władca potężny przyjmuje jako gościa drugiego władcę potężnego. W przeszłości państwa i armie obu władców żyły ze sobą w serdecznej przyjaźni a nawet walczyły wspólnie ramię do ramienia. Mówca ma dać gościowi swemu w formie najgrzeczniejszej do poznania, że tak bywało w przeszłości, unika zatem wzmianki o przyszłości, albowiem chwila obecna jest pełna nieprozumień politycznych między obu monarchami. W duchu tego tematu mówił cesarz Wilhelm odpowiednio. Toast wojskowy na cześć armii rosyjskiej różni się o wiele od toastu na cześć armii austryackiej w sierpniu. Ostatni odnosił się wyraźnie do przyszłości, pierwszy do przeszłości. Cesarza austryackiego podjęto w Berlinie jako przyjaciela i sprzymierzeńca; cara jako ewentualnego, lecz nie koniecznego przeciwnika, od którego zachowania się zawisło utrzymanie pokoju, lub użycie sił zbrojnych związku niemiecko-austryackiego włoskiego.

Czysty to tylko przypadek, jak zapewnić możemy, że równocześnie, kiedy car miał przybyć do Berlina, ks. Ferdynand bułgarski zupełnie niespodzianie pojawił się na parę godzin we Wiedniu. Rodzinne i prywatne pobudki spowodowały tę wycieczkę. Ale stanąwszy raz na dawnej ziemi ojczystej i oddychając po dwóch latach powietrzem — że tak powiem — europejskiem, będzie miał sowitą sposobność — choćby tylko przez osoby trzecie — bo urzędowo prawdopodobnie nie zetknie się z nikim — poinformować się o bliższej i dalszej przyszłości, jaka czeka księcia i księstwo. Że podróż ks. Ferdynanda wogóle, a w szczególności ze względu na równoczesną wizytę cara w Berlinie tak silne sprawiła wrażenie, świadczy najlepiej, do jakiego stopnia drażliwą jest kwestya bułgarska, służąca za termometr polityczny sprawy wschodniej. Ks. Ferdynand nie wchodzi w rachubę, idzie o księstwo i o panującego tamże, nie o osobę. Ale jakeśmy już raz wspomnieli, kwestya uznania księcia bułgarskiego już nie zejdzie z porządku dziennego. Mylnem jest mniemanie, jakoby jedno lub kilka mocarstw nie miały prawa uznać ks. bułgarskiego, jakoby na to była potrzebną zgoda wszystkich mocarstw. Traktat berliński wspomina o uznaniu przez Portę i mocarstwa, a zatem równocześnie nie musi nastąpić uznanie przez wszystkie mocarstwa. Rzecz godna uwagi, że wskutek tajemniczej wiadomości, iż Turcya miała zamiar poruszyć kwestyę uznania księcia bułgarskiego, pierwszy *Fremdenblatt* podchwycił tę myśl, a za nim poszły *Times, Gazeta Kolońska, Swoboda* (bułgarska), *Polit. Corr., National Ztg*, popierając krok podobny, przez Turcyę uczynić się mający. Dotyczące głosy dziennikarskie, przyjazne tej myśli, zapisują skrzętnie *Fremdenblatt, Post* i *Nordd. Allg. Ztg.* Widać, że ma się z programem do czynienia, którego urzeczywistnienie atoli nie należy uważać ani za piekące, ani za zbyt szybkie, bo zawisłe od okoliczności. Żadne mocarstwo dotąd urzędowo nie jest zaangażowanem, co chwila można się wyrzec tej myśli, ale propaganda jej istnieje. A gdy ks. Ferdynand opuścił Sofię, znowu *Fremdenblatt* pospieszył oddać usługę tak księciu, jak i Bułgaryi, podnosząc znaczenie wycieczki, która właśnie na tem polega, że ks. Ferdynand mógł się oddalić na 2 tygodnie z kraju, co świadczy o bezpieczeństwie i stałości stosunków tamtejszych. Organ ministerstwa spraw zagranicznych uważał wyjazd księcia za próbę dla niego i dla Bułgarów i dał ostatnim do zrozumienia, aby się spokojnie zachowywali podczas nieobecności księcia, co im ze strony mocarstw będzie policzone za dowód dojrzałości i przyczyni się do wzrostu sympatyj, jakie uzyskali. Nie wątpimy, że krótkie to, ale znaczące *entrefilet* drut telegraficzny natychmiast zakomunikował dziennikom bułgarskim. Że ta rada i przestroga nie były zbytecznemi, dowodzi spełznięta na niczem próba agitacyjna jakiegoś ajenta rosyjskiego ks. Dołgorukowa, który nadaremnie usiłował podjudzać ludność bułgarską.

Słusznie *National Ztg* nazwała przez dzienniki inspirowane poruszoną sprawę uznania księcia bułgarskiego rozpoczęciem akcyi dodatniej przez mocarstwa. Sytuacya bez końca i wyjścia wymaga przynajmniej pokojowej próby początku i wyjścia. Taką próbą, powoli i z wszelką ostrożnością przeprowadzoną, będzie właśnie sprawa uznania księcia bułgarskiego. Próba ta szukania wyjścia pokojowego z sytuacyi bez końca nie odbędzie się lekkomyślnie. Jeżeli związek trzech mocarstw jeszcze potrzebował poparcia w kierunku ocalenia pokoju, to je otrzymał ze strony Anglii i otrzyma je zapewne także ze strony Turcyi. Dwa mocarstwa, przeciw którym zwraca się tak zwana liga pokojowa, Rosya i Francya, otoczone są żelaznemi kleszczami. Prologiem do zjazdu ostatniego z carem była — nie mówiąc już o wizytach cesarza Wilhelma w Anglii, króla włoskiego i cesarza austryackiego w Berlinie — wycieczka cesarza niemieckiego do Kiel, gdzie flota angielska bratała się z niemiecką, a godnym epilogiem spotkania się z Carem będzie podróż monarchy niemieckiego do Stambułu, gdzie zapewne myśl uznania księcia bułgarskiego bardziej konkretną otrzyma podstawę. Żadną miarą atoli nie należy mniemać, jakoby uznanie księcia bułgarskiego miało nastąpić tak prędko. Mogą jeszcze miesiące, a nawet i rok cały upłynąć. Wprawdzie kanclerz niemiecki, a po nim i jeneralny szef sztabu hr. Waldersee, ufni w potęgę związkowych mocarstw, objawili swe przekonanie o najlepszych widokach pokojowych, które na teraz są faktycznie bardzo uzasadnione, lecz kwestya uznania księcia bułgarskiego przez prawie wszystkie mocarstwa jest zbyt niesmaczną pigułką do połknięcia dla Rosyi i jej uroku na całym Wschodzie, aby Austrya i Niemcy nie miały dalej prowadzić uzbrojeń i wstrzymać się z „akcyą dodatnią", lubo pokojową, aż wszystkie przygotowania wojskowe nie będą ukończone. Lekko nie pójdzie ta „akcya dodatnia", ale jeżeli Rosya, mimo wrzawy i protestu dzienników nie odpowie wojną, równać się to będzie wielkiej przegranej bitwie i stracie uroku na Wschodzie, a mocarstwa związkowe nabędą śmiałości do dalszego prowadzenia „akcyi dodatniej".

Sejm krajowy.

Na wczorajszem (trzeciem) posiedzeniu Sejmu, na którem byli obecni ministrowie Dunajewski i Zaleski, przy sprawdzaniu wyborów wciągnięto w zakres dyskusyi kwestyę ruską. Stało się to mianowicie przy sprawdzaniu wyboru p. ministra Zaleskiego (w pow. kossowskim) i p. Mikołaja Torosiewicza (w pow. rohatyńskim). Przebieg tej dyskusyi był następujący:

Poseł Okuniewski podnosi zarzuty przeciw legalności wyboru ministra Zaleskiego. Wspomina on o presyi i nadużyciach, jakich się w Kossowie miano dopuszczać podczas wyborów. Głosowanie odbywało się pod asystencyą żandarmeryi, a ze wsi szczerze ruskiej Żabie sześciu żydów figurowało jako wyborcy.

P. Merunowicz nie bierze za złe p. Okuniewskiemu i jego kolegom, iż kwestyonują takie wybory. Wynika to z natury walki, jaką się prowadzi. Nie potrzeba też środków demoralizacyjnych, jakimi się posługiwano, ale grzeszyły pod tym względem obie strony. Niesłusznie jednak panowie przeciwnicy tylko takim środkom przypisują swoje klęski wyborcze. Przyczyna jest głębsza. Trudno przypuścić, aby 2 miliony ludu tylko za wódkę i kiełbasy dawało się używać do głosowania. Powód jest ten, że lud nie wszędzie was uważa za reprezentantów Rusi, bo obóz tak zwany ruski składa się właściwie teraz z trzech kategoryj: z socyalistów, narodowców i panslawistów, którzy walczą ze sobą i podkopują się nawzajem, a jednak przy wyborach jeden tworzą komitet. Potrzebowali poparcia duchowieństwa, więc udali się do metropolity. Ten zażądał usunięcia z komitetu Dziedzickiego (b. redaktora *Słowa)*, ale komitet nie uczynił temu zadość. Dziedzicki został nawet wiceprezesem komitetu. Mowca zaprzecza im tedy prawa do przemawiania w imieniu Rusinów. Polacy sprzyjają rozwojowi ludu ruskiego w interesie przyszłości i pracują sami nad jego uświadomieniem.

Komisarz rządowy p. Łoziński oświadcza, że z Kossowskiego nie był podany żaden protest. Obecnie rząd zbada fakta przytoczone przez p. Okuniewskiego.

P. Antoniewicz wyraził zdziwienie swoje, jakim sposobem Merunowicz mógł występywać przeciwko mowie Okuniewskiego, skoro ten o niczem innem nie mówił, jak tylko o teroryzmie organów rządowych. Zresztą odmawia p. Merunowiczowi prawa wytykać coś Rusinom, bo jeżeli kto, to on „obmawia" swoich wyborców, i udaje Rusina, a jest właściwie hermafrodytą.

P. Merunowicz odpowiedział na to, iż należy do tych Rusinów, którzy Polaków nie uważają za „cudzych", a zabierając głos właśnie przy weryfikacyi ministra Zaleskiego, uczynił to w swojem własnem imieniu, a nie w imieniu stronnictwa (lewicy), do którego należy.

Po tej dyskusyi uznano wybór JE. ministra Zaleskiego za ważny.

Przy weryfikacyi wyboru posła Mikołaja Torosiewicza z pow. rohatyńskiego, zabrał głos p. Romańczuk, zaznaczając, iż za lat poprzednich ostrzegał i dawał wskazówki, na jakiej podstawie możnaby było dojść do porozumienia między obu narodowościami. Nie słuchano go jednak i dziś kwasy i waśnie nurtują i jakby na ironię Polacy to nam zarzucają, że nie chcemy zgody! Takiej zgody, aby naród nasz nie mógł wybierać tych przedstawicieli, jakich chce, takiej zgody, zapewne, że Rusini nie chcą. Że tak jest, świadczy i wybór rohatyński, gdzie czyniono wszystko, aby nie dopuścić Rusina. W kierunku tym działali Polacy, działał i rząd za pośrednictwem starostw. Zapewnienia, dane przez p. Namiestnika w tej Izbie, że tak nie będzie, wydają się mowcy dzisiaj, jak owo przysłowie: *rizaj kurku, ałe tak, aby ne kryczała.*

W dalszym ciągu wyszczególnia mowca kilka spraw, świadczących o rzekomych nadużyciach przy wyborach. Starostwa — powiada mowca — mają niewyczerpany zasób sztuczek wyborczych, które nie podpadają pod paragrafy, ale bywają zawsze przeciw Rusinom kierowane — lecz działy się i takie rzeczy, które wprost przekraczały granicę obowiązujących ustaw i nie wahano się uciekać nawet do teroryzmu.

Następnie podnosi mowca, że prasę tak skrępowano, iż nie mogła się odezwać ani jednem słówkiem o tem wszystkiem. Mowca nie żąda ani unieważnienia, ani odroczenia uznania wyboru p. Torosiewicza, chodziło mu tylko o zaznaczenie i skonstatowanie, że tak Polacy, jak i władze rządowe tamowały wolność wyborów, a i weryfikacya odbywa się stronniczo. — Wreszcie uprasza mowca p. Namiestnika, aby przestrzegał wolności obywatelskiej przy wyborach, to samo Polaków, a większość sejmową, aby spełniła to, co przyrzekła.

P. Tomisław Rozwadowski zaprotestował przeciw wyrażeniu p. Romańczuka: „Nie chcemy was w naszym kraju i naszych posłów chcemy wybierać". Niechaj Rusini przedłożą dowody, że od tak dawna na tej ziemi zasiadają jak my. Kraj to nasz, ponieśliśmy dla niego wiele ofiar i da Bóg, więcej jeszcze poniesiemy. Niemałą ofiarą jest z naszej strony, że takie zdania, jak przytoczone, tutaj słuchać musimy.

P. Romańczuk odpowiada, że Rusini mają większe prawa do tego kraju, jak Polacy. Rusini wam nie odbierają waszych praw, nie odbierajcie wy nam naszych.

P. Golejewski przypomniał na to zeszłoroczną manifestacyę ruskich posłów, którzy w odezwie publicznej nazwali Polaków „czużyi lude".

BABKA POETY

przez *Dra Antoniego J.*

(10)

(Dokończenie).

Dunajowieckie dobra przeszły w posiadanie jenerała Krasińskiego, zaprowadził w nich sprężystą administracyę i raz przynajmniej do roku zjeżdżał na Podole, by się rozpatrzeć w rachunkach. Miasteczko wówczas wrzało życiem, ściągali sąsiedzi dość liczni: Komarowie, Raciborowscy, Orłowski, Regulski, ściągało też sporo osób, kołaczących do jenerała o wstawiennictwo. Od 1844 r., to jest od chwili utworzenia Opinogórskiej ordynacyi, stracił hrabia ochotę do gospodarstwa w kresowej prowincyi, choć przedtem dążył do tego, „żeby Dunajowce były centrum industryi w kraju tutejszym." Zniechęciło go może przeświadczenie, że syn ciągle przebywający za granicą wcale nie myśli w kraju osiadać, a może wszystkie siły wytężał, by dobra w Królestwie położone doprowadzić do stanu kwitnącego. Czy autor *Przedświtu* po zgonie babki często tu bywał, powiedzieć z pewnością nie możemy, przypuścić się atoli godzi, że przeciwnie niechętnie zaglądał na Podole. Mamy relacyę o jednych tylko odwiedzinach, spisaną przez naocznego świadka. Świadkiem zaś tym był miejscowego kościoła wikaryusz, przezacny X. Erazm Wierzejski, zmarły przed dwudziestu kilku laty. Po przyjęciu święceń kapłańskich w r. 1841 został wysłany do Dunajowiec, jako zastępca proboszcza, ten bowiem, a był nim X. Teodor Pawłowski, jako kanonik mieszkał stale w Kamieńcu. Młody kapłan przetrwał na tej posadzie lat pięć, w roku bowiem 1846 przetranslokowano go na proboszcza do Łuczyńca. Otóż w tym czasu okresie miał on zaszczyt poznać Zygmunta Krasińskiego i taką na moją prośbę nakreślił mi o tem poznaniu relacyę:

„Zdaje się, że miało to miejsce w jesieni 1844, bo dobrze sobie dzisiaj roku przypomnieć nie mogę, pamiętam tylko, że czas był piękny, jak się to dziać zwykło na Podolu. Administrator majątku zapowiedział przybycie jenerała, dodając, że tym razem nie w Hołozubińcach — jak to miał zwyczaj — ale w miasteczku się zatrzyma; jakoż pewnego wieczora dano mi znać, że goście oczekiwani już są, i że dziedzic widzieć się ze mną pragnie. Stawiłem się natychmiast na wezwanie, hrabia mnie przyjął sam, był zdrożony, prosił, bym mógł nazajutrz nabożeństwo żałobne odprawić za duszę jego matki, a gdym zapytał, czy mi nie pozwoli, bym o tem uwiadomił nieobecnego proboszcza, odpowiedział, że uważa to za zbyteczne, że w ten sposób dowiedzianoby się o jego przybyciu, a on chce zachować ściśle *incognito*, tembardziej, że jest z synem, wogóle unikającym wszelkich tłumnych, a zwłaszcza urzędowych znajomości. Zrobiłem jak rozkazał. Po nabożeństwie zaprosił mnie do siebie. Dziedziniec zastałem zapełniony powozami, tłum urzędników rozmaitych: przybył z Kamieńca wicegubernator w zastępstwie nieobecnego gubernatora, kapitan sprawnik (naczelnik powiatu) towarzyszył hrabiemu w podróży i pełnił czasowo obowiązki policmajstra w miasteczku, przy boku miał dwóch komisarzów policyjnych, zwanych podówczas asesorami; z sąsiedniego miasteczka przyjechał pułkownik i prezentował kompanię żołnierską, konsystującą w Dunajowcach, szyldwach wyciągnięty już stał obok ganku; lustrator i leśniczy z Mińkowiec wziętych w kaźnię (wziętych na skarb) w mundurach, deputacye od miejscowych kolonistów niemców, od żydów, chłopów, duży tłum zaciekawionych widzów. Dostałem się z trudnością do przedpokoju; jenerał przyjmował urzędowe wizyty, kamerdyner jego zaprosił mnie na drugą stronę mieszkania. W salce niewielkiej zastałem nieznajomego mężczyznę: szczupły, z smętnym wyrazem w twarzy, niespokojnie przypatrywał się tłumom na dziedzińcu zgromadzonym, jak gdyby myślał, kiedy się to wszystko skończy nareszcie. Zbliżyłem się, zaprezentowałem, powiedział mi, że jest synem gospodarza domu — i zamilkł. Siedzieliśmy kilka minut naprzeciw siebie, nawiązać rozmowy nie było sposobu.

— Jak te audyencye męczą mego ojca — odezwał się w końcu.

— Ale są nieuniknionem następstwem wysokiej pozycyi, jaką pan hrabia zajmuje — odpowiedziałem z kolei.

To był początek, chociaż co chwila pauzy następowały dość długie. Łatwiej poszło, kiedy dotknąłem wspomnień o starościnie, kiedym zaczął opowiadać świeżą tradycyę, jaką tu jeszcze zastałem o jej dobroci i o jej zdolnościach administracyjnych. Słuchał z uwagą, ale udziału w rozmowie nie brał; potem przeszliśmy do literatury, do nowych prac, które znał niechybnie, a które w małej tylko cząstce znaliśmy my, mieszkańcy tego zakątka. Od Gosławskiego, Goszczyńskiego, Mickiewicza, Pola mimowoli przeskoczyłem do „Nieboskiej komedyi", a niedawno ją przeczytałem właśnie, przeczytałem z wielką pilnością i uwagą, i szczerze powiadam, zachwycony byłem kunsztownością formy i językiem wyrobionym. I tego słuchał ze szklannym wzrokiem, w punkt jeden wlepionym, obojętnie, jak gdyby tu szło nie o utwór jego pióra.

„Przyznam się, że mi zaimponował zachowaniem się takowem; zacząłem przypuszczać, że istotnie Goszczyński napisał „Nieboską Komedyę", a nie Krasiński. Utwierdził mnie jeszcze w tem przekonaniu, bo rzucił jakąś nieznaczną uwagę, zdradzającą pewne lekceważenie tej pracy, i rozmowę na inny przedmiot skierował. Wypytywał o Kamieńcu, o klasztorze PP. Wizytek chciał mieć szczegóły. Czy byłem w mieście podczas pogrzebu Idalki Sołtanowny, córki jego przyjaciela, która się wychowywała u wyżej wspomnianych mniszek. A właśnie już wtedy sukienkę kapłańską przywdziałem i jako kleryk brałem udział w owej smutnej uroczystości. Wogóle jednak postrzegłem, że p. Zygmunt jest bardzo ostrożnym w mowie, trwożny, nieufający, drażliwe kwestye wymijał, powszednie go nie obchodziły.

„Nareszcie przybycie jenerała położyło kres rozmowie; zmęczony był istotnie, odpiął pałasz, wbiegł rzeźko do sypialnego pokoju, by się pozbyć munduru i dekoracyj, któremi miał całą pierś zawieszoną. Zasiedliśmy do obiadu: gospodarz, syn jego, rządca i ja. Bawił wszystkich jenerał, dużo mówił o podróżach, o niedawnym w Petersburgu pobycie, o ulepszeniach w gospodarstwie. W końcu zwracając się do mnie, dodał, że dla katedry kamienieckiej przywiózł infułę i pastorał. A był to parol dany X. biskupowi Mackiewiczowi, który procesował hr. Krasińskiego z początku o Hołozubińce i Raczyńce, a gdy nic wskórać nie mógł, rościł pretensye o insygnia biskupie, które miał wywieźć z sobą X. biskup Krasiński, dziadek hrabiego, a poprzednik X. Mackiewicza na stolicy kamienieckiej. Rozgniewany jenerał zapowiedział, że uczyni ofiarę do katedry, ale z dobrej woli, i ofiara ta złożona będzie dopiero po zgonie X. Mackiewicza. A że ten zgon właśnie przed dwoma laty nastąpił, więc uiścić się z danego słowa postanowił.

„Po obiedzie pożegnał towarzystwo. Bawili w mieście dni cztery, nigdzie się nie wychylali w okolicę; żaden z obywateli tym razem nie przybył z submisyą do jenerała. Przed odjazdem p. Zygmunt był w kościele, przypatrywał się pilnie nagrobkom i medalionom, potem zabłądził do mnie na chwilę. Po krótkiej rozmowie uścisnął serdecznie, i nachylając się, jakby strwożony, głosem przyciszonym zapytał: Czy ksiądz dobrodziej żadnej innej pracy autora „Nieboskiej Komedyi" nie czytał? Żadnej — odpowiedziałem. Tu nastąpiło pożegnanie. W kilka miesięcy potem otrzymałem przez pewną okazyę dwie małe książeczki jego utworów, które chowam jako bardzo drogą sercu mojemu pamiątkę."

Kilka jeszcze wyrazów — i już zamykamy nasze opowiadanie. Jenerał Krasiński sprzedał dobra Dunajowieckie p. Skibniewskiemu w 1850 roku, więc na lat ośm przed zgonem. Jedynym śladem po starościnie zostało zacierające się z każdym dniem niejasne wspomnienie o jej pieczy o dobrobyt miasteczka, i kilka w miejscowym kościółku pamiątek.

Dzisiaj Romańczuk mówi o potrzebie arkadyjskiej zgody, a szczypie, gdzie tylko może. Wszyscy na tej ziemi rodzeni, jesteśmy Rusinami, i nikt niema prawa nazywać się jakimś umyślnym Rusinem.

Po przemowie referenta Pietruskiego, który wspomniał o zabiegach Mikołaja Torosiewicza około dobra ludu w powiecie Rohatyńskim, wybór ten zatwierdzono.

Prócz tego zatwierdzono wczoraj wybory posłów: Ziemiałkowskiego, Antoniego Wodzickiego, Olpińskiego, Edwarda Raczyńskiego i Pietruskiego, a w zawieszeniu pozostawiono weryfikacyę wyboru Dzieduszyckiego Klemensa, przeciwko któremu wniesiony od obywateli stryjskich protest wymaga jeszcze zbadania.

Przed zamknięciem posiedzenia odczytano następujące dwa wnioski p. Merunowicza i towarzyszy:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sejm ustanawia „fundusz gospodarstwa krajowego“ przez kraj uposażony, z którego mają być udzielane nagrody, zasiłki i pożyczki, dla zachęty lub poparcia zbiorowych usiłowań, z cechą publicznej użyteczności, a mających na celu rozwój kultury krajowej.

II. Fundusz gospodarstwa krajowego będzie pozostawał pod zarządem Wydziału krajowego.

Wydział krajowy ustanowi zasady udzielania nagród, zasiłków i pożyczek z „funduszu gospodarstwa krajowego“ i odpowiadający tym zasadom regulamin jego zarządu, a to po zasięgnięciu opinii krajowych Towarzystw rolniczych, innych stowarzyszeń, poświęconych celom gospodarczym, tudzież gron nauczycieli, wchodzących w tenże zakres szkół fachowych.

III. Jako pierwszy zawiązek „funduszu gospodarstwa krajowego“, Sejm wstawi w budżet krajowy na rok 1890 kwotę 10,000 złr.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Uznając użyteczność lokalnych stowarzyszeń kredytowych systemu Reiffeisena, szczególniej w zastosowaniu do potrzeb ludności rolniczej, Sejm wyznacza na popieranie usiłowań, zmierzających do szerzenia takich stowarzyszeń w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem, do rozporządzenia Wydziału krajowego na r. 1889 kwotę 1000 złr.

Koniec posiedzenia o godz. 2 m. 15; następne we czwartek o g. 11 rano.

Donoszą ze Lwowa:

Posłowie włościańscy: Franciszek Kramarczyk, Stanisław Potoczek i Wojciech Stręk utworzyli klub ludowo-katolicki.

Sprawozdanie z czynności Wydziału krajowego, o ile ono dotyczy oświaty (depart. III), przydzielono do zbadania p. Drowi Asnykowi.

Petycye kilku gmin o rozszerzenie istniejących szkół ludowych przydzielono p. Romanowiczowi.

Projekt ustawy o pisarzach gminnych poruczyła komisya gminna do opracowania p. Fruchtmanowi.

Ze sprawozdaniem Wydziału krajowego o szkołach rolniczych w Dublanach rozdano również II rocznik kraj. wyższej szkoły dublańskiej.

Lwów 15 października.

(Zapomogi i zaliczki dla dotkniętych niedostatkiem z powodu nieurodzaju. — Z komisyj sejmowych.)

(X) Z przemówienia JE. p. Namiestnika a następnie z ogłoszonego w dzienniku ustaw państwowych rozporzadzenia cesarskiego wiadomo o udzieleniu sumy 300.000 złr. tytułem bezwrotnej zapomogi, oraz 600.000 złr. tytułem bezprocentowej pożyczki dla dotkniętych niedostatkiem z powodu tegorocznego nieurodzaju. W następstwie tego rozporządzenia oznajmił JE. p. Namiestnik Wydziałowi krajowemu, iż jakkolwiek w myśl § 2 ust. rozporządzenia rozdział zapomóg bezzwrotnych zastrzeżony został władzom rządowym, a tylko przy rozdziale zaliczek z powodu poręki przez kraj przyjętej, mają te władze znosić się z Wydziałem krajowym, to jednak postanowił JE. p. Namiestnik w celu wykonania tak pożądanej jednostajności w akcyi pomocniczej, porozumiewać się z Wydziałem krajowym w każdym kierunku przed zarządzeniem tej akcyi. W tym też celu zażądało Namiestnictwo od starostów przedłożenia programu robót publicznych, któreby w celu dostarczenia zarobku ludności mogły być zarządzone przy użyciu funduszu 300.000 złr. na bezwrotne zapomogi przeznaczonego. Nadto zażądało namiestnictwo wyjaśnienia, czyli powiaty lub gminy nie byłyby skłonne do przedsięwzięcia takich robót w swym zakresie, jeżeliby im na to zwrotnych zaliczek z przyznanego przez rząd funduszu udzielono.

Wydział krajowy uchwalił na wczorajszem posiedzeniu wnieść do Sejmu przedłożenie w sprawie udzielenia przez fundusz krajowy poręki dla przyznanej z funduszów państwowych zaliczki w kwocie 600.000 złr., przeznaczonej na pożyczki bezprocentowe dla powiatów i gmin na wykonanie robót publicznych, oraz dla potrzebujących pomocy gospodarzy.

W ciągu dnia dzisiejszego ukonstytuowały się dalsze komisye, a mianowicie:

Asekuracyjna: przewodniczący p. Męciński, zastępca przewodniczącego p. Słonecki, sekretarz p. Rutowski.

Drogowa: przewodniczący p. Męciński, zastępca przewodniczącego Czaykowski, sekretarz Fr. Jędrzejowicz.

Gminna: przewodniczący p. Ziemiałkowski, zastępca przewodniczącego Czaykowski, sekretarz Lasocki.

Górnicza: przewodniczący Gorayski, zastępca przewod. Chamiec, sekretarz Ohrymowicz. Pozostaje jeszcze komisya podatkowa, która prawdopodobnie jutro się ukonstytuuje.

W komisyi szkolnej przyjęte zostało w zasadzie przedłożenie rządowe z projektem do ustawy o wynagradzaniu katechetów za naukę religii. Poczyniono tylko nieznaczne poprawki stylistyczne, które już w r. z. zostały przez Sejm zaakceptowane. Referentem w Izbie będzie p. Czartoryski.

Dziś wieczór zebrała się komisya gospodarstwa krajowego na posiedzenie, na którem zastanawiano się nad dwoma ostatniemi punktami wniosku p. Huryka przydzielonemi do tej komisyi, tj. w sprawie dostarczenia publicznych robót i zajęcia przy nich włościan, oraz w sprawie udzielenia surowicy i soli kamiennej dla włościan. Sprawę tę odroczono jednak do jutrzejszego posiedzenia, na które zaproszony będzie referent Wydziału krajowego celem dostarczenia dat o rozmiarach klęski i oznaczenia powiatów, które najwięcej zostały dotknięte. Następnie przystąpiono do rozdziału referatów. Na jutro zwołane zostały również komisye: prawnicza, asekuracyjna i sanitarna oraz klub lewicy.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Rzym 7 października.

Z powodu nagłej prawie śmierci nieodżałowanego kardynała Schiaffino, rzuciły, jak zwykle, złe dzienniki, a nawet organa półurzędowe jak *Riforma* i *Fracassa* w obieg bezczelne plotki, w jedynym celu wywarcia wpływu na opinię publiczną. Aby wytłumaczyć śmierć nagłą, wywołano wspomnienie kardynała Franchi i innych kardynałów, przypisując im tajemnicze spiski. Nie chcę się nad tem rozwodzić, mając wstręt do zamącania spoczynku w grobie czcigodnego księcia Kościoła. Znakomity ten kardynał dotknięty był od kilku miesięcy cierpieniem wewnętrznem. Daremnie proszono go, aby się nieco szanował. Umysł jego bystry i gorliwość w spełnianiu licznych obowiązków wstrzymywały go od wypoczęcia w pracy aż do chwili, gdy się musiał do łóżka położyć. Profesor Ceccarelli, lekarz J. Świątobliwości, wezwany telegraficznie do Subiaco na konsultacyę, złożył szczegółowe sprawozdanie z choroby kardynała od jej początku, aż do zgonu, przy którym był obecnym. Konanie było łagodne i krótkie. Zasnął on spokojnie, przyjąwszy ostatnie Sakramenta i błogosławieństwo Apostolskie, które podyktował sam Ojciec św. w wyrazach czułych i rzewnych, chcąc w ten sposób dać dowód szczególnego przywiązania do swego drogiego i wiernego przyjaciela. Nieprzewidziana strata kardynała Schiaffino okryła ciężką żałobą święte kolegium, które posiadało w nim członka wzniosłego umysłu i głębokiej żarliwości o dobro Kościoła. Jego było zasługą zręczne kierownictwo Wystawy powszechnej w Watykanie. Tutejsza prasa liberalna przedstawiała go jako jednego z orędowników pojednania między Watykanem i Kwirynałem i przypisywała mu nawet idee liberalne. Jestto sąd błędny i zbyt fantastyczny, gdyż kardynał Schiaffino odznaczał się szczególną wstrzemięźliwością w politycznej sferze. Całe jego życie było poświęcone dobru Stolicy św. Znakomite usługi, jakie oddał papiestwu, zjednały mu szacunek Leona XIII, który bardzo cenił jego jasne poglądy.

Na wiadomość o śmierci jego Papież doznał wrażenia, które trudno opisać. Płakał w głębokiem i bolesnem milczeniu nad stratą tego drogiego życia, które tak niespodziewanie zgasło.

Dziś rano przyjął Papież na osobnem posłuchaniu O. Sebastyana Marutelli, jeneralnego superiora Augustyanów. Następnie przyjął nowego jeneralnego superiora Franciszkanów O. Ludwika de Parano i wielką liczbę zakonników franciszkańskich, którzy przybyli do Rzymu dla wyboru jenerała zakonu. Ojciec św. pomimo olbrzymiej pracy, jakiej się ciągle poświęca, cieszy się wybornem zdrowiem, i za każdym razem, gdy się go widzi, zdaje się być młodszym.

P. Crispi, który dziś pozuje na konserwatystę i surowe zaprowadza środki przeciw radykalizmowi, powinienby zrozumieć, że zadaniem prawdziwego konserwatysty nie jest zaciekanie się ciągłe przeciw Kościołowi i papiestwu, gdy jeden i drugi wyobrażają prawdziwy konserwatyzm socyalny. P. Crispi nie może twierdzić, że zapewnia wolność i niezależność Głowy Kościoła, póki skrycie zachęca manifestacye i obelgi, które wolnomyślni bez ustanku miotają na Papieża. Gra on rolę dwulicową, a pragnąćby należało, aby p. Crispi pojął należycie obowiązki konserwatysty i przyjął teoryę tego stronnictwa. Mógłby on tym sposobem otworzyć Włochom horyzont pokoju, pracy i zysku.

Rozmaitości polityczne.

Z Wiednia.

Do *Gazety Lwowskiej* telegrafują z Wiednia: Tutaj mieszkający Grecy kazali sporządzić dla następcy tronu greckiego i jego przyszłej małżonki wspaniały podarunek; będzie to oryginalną formą odznaczający się stolik do pisania, z artystycznie wykonanemi akwarelami, przedstawiającemi przeważnie krajobrazy, przypominające dostojnej parze narzeczonych ich lata młodzieńcze.

Od początku 1890 roku ma wejść w życie przyboczna rada cłowa, której zadaniem będzie wydawać opinie w sporach o oclenie towarów zagranicznych, których rozstrzygnięcie przysługuje ministerstwu handlu.

Fremdenblatt występuje przeciw mniemaniu, jakoby położenie drugiego toru na linii kolei Karola Ludwika było rodzajem podarunku dla państwa ze strony akcyonaryuszów; gdyż ewentualny a bardzo problematyczny przyczynek Towarzystwa do kosztów toru będzie w każdym razie nadzwyczaj małym ciężarem. Państwo miało zresztą tak prawo sekwestracyi wschodniej linii gwarantowanej, jak też upaństwowienia linii Przemyśl-Kraków; gdyby zaś państwo te prawa było zużytkowało, stan akcyonaryuszów byłby bez porównania gorszym niż obecnie po przyjęciu zobowiązań względem drugiego toru.

Z Rzymu.

Mowa Crispiego w Palermo.

Dnia 14 b. m. o godz. kwadrans na 8 wieczorem rozpoczęła się uczta, wydana na cześć Crispiego. Obecnych było 189 senatorów i pewna część deputowanych. O godz. 9 powstał Crispi i zabrał głos. Z początku wskazał mówca na swą mowę, wygłoszoną przed dwoma laty w Turynie i na rozwinięty w niej program polityczny. Te dwa lata były dlań dwoma latami walki, większej, aniżeli się spodziewał, może większej, aniżeli działalność jego dawała do tego powód, a w każdym razie większej, aniżeli zamierzał. W każdym razie uznaje, iż byłby niesprawiedliwym, gdyby tym razem przypisywał winę większości w kraju i parlamencie, która mu zawsze była życzliwą, a która mu w ostatnich czasach w tak serdeczny sposób zamanifestowała swe uczucia, gdy pewna nieszczęśliwa istota, której życzy, aby wyrok sędziów i jej własnego sumienia był lekkim, podniosła swą rękę na człowieka i ministra. Mówca przypomina następnie, iż od chwili, w której objął ster rządu, urzeczywistnioną została jedność hygieniczna, administracyjna i kryminalna i rozwinęło się szkolnictwo. Obecnie mamy o 3.710 szkół elementarnych, 14 liceów, 44 gimnazyów i 4 kolegia więcej, aniżeli dawniej; reforma instytutów dobroczynności została rozszerzoną, drogi publiczne doznały polepszenia i t. d.

Lecz czemże byłby dobrobyt, gdyby nawet udało się zapewnić go masom bez wolności? Należy wszystkim tym, którzy czy to należąc do wyższych, czy niższych sfer, starają się podkopać nasz budynek polityczny, stawiać opór, zarówno jak i tym, których ożywia idea o przeszłości, niedającej się przywrócić do życia, lub o przyszłości, która wprawdzie różniłaby się od teraźniejszości, lecz nie byłaby lepszą. Musimy staczać podwójną walkę: przeciw reprezentantom przeszłości, oraz na polu jedności narodowej i wolności umysłowej.

Świeckie Papiestwo, lubo trwało wieki całe, było tylko przejściowym peryodem w życiu. Rzym powstał, żył i rządził przed świeckiem Papiestwem, pozostanie on temże i bez niego, pozostanie Rzymem włoskim. Skargi i pogróżki z wnętrza kraju, czy z zagranicy pochodzące, nic nie wskórają. Król Humbert nazwał Rzym „nietykalnym“; słowo to wyszło z Włoch jako prawo dla nowożytnego świata. W imieniu wolności umysłowej zapewniliśmy Kościołowi nieustanne i zupełne wykonywanie jego religijnych praktyk. Z Rzymu swobodnie przemawia Papież do swoich wiernych i zajmuje się interesami swego wszechświatowego rządu. Myśmy się tylko troszczyli o to, aby prawo kościelne nie wtargnęło w sferę prawa narodowego i rozsądku. Zarządzenia nasze w tej mierze są zresztą mniej uciążliwe, aniżeli w niejednem innem państwie katolickiem. Katolicyzm cieszy się u nas równą swoboda, jak każda inna zasada intelektualna, lecz wiara powinna się utrzymywać własną swoją siłą. Naszem zadaniem jest walka o rozsądek bez względu na to, czy wolny obecnie Kościół stara się straszyć Prometeusza piorunami z nieba, czy nie.

Crispi oświadcza dalej, iż druga walka nie jest mniej ciężką, aniżeli poprzednia, gdyż istnieją republikanie, internacyonały i anarchiści, którzy łączą się w szczególne stowarzyszenia i twierdzą, iż reprezentują idee Mazziniego i Garibaldiego. Mężowie żywiący idee niezacofane a przytem rozsądne, powinni otwarcie wyrzec się tych pomocników nieporządku i niezgody narodowej; stronnictwa rewolucyjne należy zwalczać na polu idej, aby później nie okazała się potrzeba zgniecenia ich na polu faktów. Nie wypada opuszczać monarchii i rządu w tej walce, prowadzonej legalną bronią.

W dalszym ciągu swej mowy odpierał Crispi zarzuty przeciw zagranicznej, wojskowej i ekonomicznej polityce rządu, i oświadczył, iż Francya, która odrzuciła wszelkie traktaty z Włochami, zawarła ostatni traktat także tylko czasowo, a nawet już go wypowiedziała, zanim poprzednicy Crispiego to uczynili; Francya wyrzeka się ściślejszych swych stosunków z innemi państwami i grozi iż ze zbliżającą się chwilą, w której kończy się traktat frankfurcki, zerwie wszystkie swe stosunki zagraniczne. Zerwanie tych stosunków ekonomicznych z Francyą jest zatem faktem niezależnym od woli i polityki Włoch; jest ono konsekwencyą przyjętego przez Francyę ogólnego systemu, którego ganić bynajmniej nie mamy zamiaru, gdyż każdy kraj prowadzi swe interesa w sposób, jaki mu się wydaje najodpowiedniejszym. Crispi zaprzecza, iż ekonomiczne skargi powstały wyłącznie tylko z powodu zamknięcia targów francuskich.

Aby dać nowy dowód szczerych naszych zamiarów, zniesiemy cła różniczkowe, istniejące między Francyą a Włochami, skoro nas tylko Izba do tego upoważni. Handel, kredyt, koleje żelazne i polityka, zgoła wszystko zależało dawniej od Francyi. Rząd włoski był tylko satelitą cesarstwa napoleońskiego. Po zaprowadzeniu rzeczypospolitej starano się wyswobodzić z zależności ekonomicznej i politycznej, jaką nam traktaty i różne względy narzucały. Sprowadziło to niesmak i różne zatargi, które ustaną, skoro niezależność naszą ekonomiczną w zupełności odzyskamy. Targ nasz musi się stać targiem świata całego. Stosunki handlowe polepszają się też już. Od 1 stycznia r. b. wywieźliśmy za granicę milion hektolitrów wina, nie licząc w to Francyi, dokąd wprowadziliśmy 162 tysiące hektolitrów. Przemysł nasz rozwija się, bo podczas gdy w r. 1887 sprowadziliśmy tylko 67 milionów węgla, cyfra ta wzrosła w r. 1888 do 89 milionów, a wynosi już w pierwszych ośmiu miesiącach r. b. 60 milionów.

W wojnie o kredyt z niezdrowemi spekulacyami odniesiemy niezawodne zwycięztwo.

Crispi zwraca uwagę na to, że polityce zewnętrznej rządu włoskiego czyniono zarzut przesadnego dążenia do wielkości. Co się jednak czyniło dla położenia Włoch nie czyniło się tyle dla ich wielkości, jak dla zapewnienia ich egzystencyi.

Zasady, jakoby jakiekolwiek, choćby silne państwo, mogło żyć w odosobnieniu, uznać żadną miarą nie można, bo w takim razie wszelkie wielkie kwestye, od których przyszłość świata zależy, rozstrzygałyby się bez nas i skończyłoby się na pognębieniu Włoch. Dziś idą Włochy naprzód. Ani Mazzini, ani Wiktor Emanuel, ani Garibaldi nie myśleli nigdy o tem, aby Włochy skazać na bezpłodność. Musimy dojść do tego, abyśmy z dumą uzasadnioną powtarzać mogli: *Civis romanus sum*. Związki nasze polityczne umożebnią nam to zadanie.

Przedsiębiorstwom naszym wojskowym w Afryce, które przed nami rozpoczęte zostały, staraliśmy się nadać charakter pokojowy. Etyopia jest też już zupełnie uspokojoną, władca jej podaje nam rękę. Dąży on do cywilizacyi i dotąd nigdy słowa swego względem nas nie złamał. Otworzą nam się w państwie jego szerokie targi handlowe.

Crispi pyta się dalej, jak można nazwać politykę obecnego rządu służalczą, politykę, która cesarza Wilhelma sprowadziła do Rzymu, nie jako władcę, ale jako przyjaciela, a która sprowadzi go jeszcze w to miejsce jako krewnego. Szczególne jest służalstwo, które nas stawia na równi z sojusznikami naszymi i wytwarza związki w celu utorowania dróg tym prawom, które Włochy promulgują. Nikt nas dziś nie zaczepi, bo jesteśmy i sami silni i z silnymi złączeni, a wszyscy może zaczepiliby nas jutro, gdyby tego nie było.

Crispi zakończył mowę swą toastem na powodzenie Włoch takich, jakiemi on je chce mieć i jakich też pragną słuchacze jego.

Z Belgradu.

Rozmowa Stambułowa z ks. Dołgorukowem.

Pol. Corr. podaje następującą rozmowę Stambułowa z ks. Dołgorukowem.

Stambułow. Co pana skłoniło do przyjazdu do Bułgaryi?

Dołgorukow. Przyjechałem przekonać się naocznie, ile rzeczywistej prawdy zawierają sprzeczne z sobą sprawozdania o stosunkach i usposobieniu tego kraju.

Stambułow. Spodziewam się, że miałeś pan sposobność przekonania się o zupełnym spokoju i porządku, panujących w okręgach, przez które przejeżdżałeś.

Dołgorukow. Prawdą jest, że wszędzie panuje spokojność, zachodzi jednak pytanie, w jaki sposób spokój ten osiągniętym został?

Stambułow. Przypuśćmy, że podejrzenie pańskie byłoby usprawiedliwionem i że rząd utrzymuje w Bułgaryi spokój takiemi samemi środkami, jakiemi rząd rosyjski utrzymuje spokój w Polsce i w całej Rosyi, to pan w takim razie musiałbyś przyznać, że najmniej Rosyanom wypadałoby czynić nam zarzuty. Bądź pan jednak przekonanym, że nietylko Rosyanie, ale niejeden lud ucywilizowany mógłby się czuć szczęśliwym, że posiada taki rząd, jakim jest nasz, a który pisma wasze obdarzają mianem „panowania teroryzmu w Bułgaryi.“

Dołgorukow. Dowodem braku wolności w Bułgaryi jest wydany przez kolegę pańskiego, ministra Strańskiego zakaz odprawienia mszy żałobnej za oswobodziciela Bułgaryi cara Aleksandra II.

Stambułow. Cesarz Aleksander II jest rzeczywistym oswobodzicielem Bułgaryi i żywimy dla niego cześć wielką. Ale jest on przecie i oswobodzicielem Rosyi przez zniesienie w niej poddaństwa. Chociaż bardzo pilnie przeglądam dzienniki wasze, nie powziąłem z nich nigdy wiadomości, żeby tam w dowolne dnie msze żałobne za niego odprawiano. Tylko w dniu 7 marca, jako w dniu śmierci jego, odbywa się takie nabożeństwo w kościele katedralnym w Moskwie.

Dołgorukow. Być to może, ale u nas ma każdy prawo za monarchę tego urządzać modlitwy, kiedy chce, a tu spotyka się z zakazem.

Stambułow. Niema wątpliwości, że każdy takie prawo posiada, dziwną więc jest rzeczą, że z niego nikt nie korzysta. Czybyś książę był łaskaw powiedzieć mi, z zaręczeniem na słowo oficerskie, ileś razy sam w Rosyi z prawa tego korzystał?

Dołgorukow milczy.

Stambułow. Dziwna to rzecz, że Pan sobie monarchę i dobrodziejstwa jego tylko w Zofii przypominasz i tu tylko nie żałujesz pieniędzy na nabożeństwo za tego, który przecież u Was 60 milionów ludzi z poddaństwa wyzwolił.

Nie żądam od Pana, abyś się przyznał otwarcie do tego, że zamawiając Mszę żałobną za nieboszczyka cara, spokój duszy jego był ostatnim twym celem, a miałeś głównie wzniecenie nieporządków na celu. Ale wiedz Pan przynajmniej o tem, że dla nas pamięć jego jest zbyt drogą, abyśmy nazwisko jego do sprawiania fars politycznych nadużywać pozwolili. Jestem prawie pewnym, że pan z podobną myślą nie przybyłeś do Bułgaryi i że ją panu podstępnie podsunęli Cankowiści. Ludzie ci wmówili w pana zapewne, że pan zdołasz w ten sposób poruszyć masy i wkroczyć w tryumfie do pałacu nieobecnego księcia. W podobnym obłędzie znajdowali się wszyscy agenci rosyjscy aż do Kaulbarsa, a mimo tego nie zdołało was doświadczenie niczego lepszego nauczyć. Nie możecie, czy nie chcecie pojąć dotąd, że Bułgarzy są ludźmi pracowitymi, spokojnymi i lubiącymi porządek i dlatego nienawidzą podżegaczy. Bułgarya odwróciła się dlatego od Rosyi, że agenci ostatniej niepokoili ją ciągle. Na Mszę pańską byłoby może poszło stu ludzi, którychby może podstępnie zdołali złowić Cankowiści; gdy przeciwnie zabrakłoby miejsca w kościele, gdyby podobne nabożeństwo nie było tak wyraźnie antinarodową manifestacyą. Lud nasz modli się chętnie za nieboszczyka cara, ale nie cierpi środków agitacyjnych. Dowodem zdrowej myśli politycznej i politycznego rozumu byłoby, gdyby rząd wasz ukarał wszystkich tych Rosyan, którzy, chwytając się podobnych środków, zmusili Bułgarów do zwrócenia się do państw zachodnich. Osoby te powinien car wasz kazać pochwytać i wszystkich tych Kaulbarsów, Kojandrów, Joninów, Igelstromów, Sorokinów i Sobolewów, wysłać na Sybir, jako najniebezpieczniejszych wrogów ojczyzny. Wtenczas dopiero, ale też jedynie w takim razie mógłby się znaleść widok przywrócenia lepszych stosunków między Bułgaryą a Rosyą.

Pan się niebawem wybierasz w drogę i jedziesz podobno do Belgradu? Życzę Panu szczęśliwej drogi i dużo powodzenia.

KRONIKA.

— **Ze Lwowa.** Na cześć JE. pp. ministrów Dra Dunajewskiego i F. Zaleskiego odbył się wczoraj o godzinie 7 wieczorem obiad u pp. Namiestnikowstwa, na który otrzymali zaproszenie: JE. Jan hr. Tarnowski marszałek krajowy, JE. Ludwik hr. Wodzicki, JE. ks. Jerzy Czartoryski, JE. prezydent wyższego sądu krajowego bar. Simonowicz; dalej pp. Dr Stanisław hr. Badeni, prof. Dr Michał Bobrzyński, August Gorayski, prezydent kraj. dyrekcyi skarbu bar. Jorkasch-Koch, Dr Witold Korytowski radca ministeryalny, Szczęsny hr. Koziebrodzki, wiceprezydent Namiestnictwa Jan Lidl, radca Namiestnictwa Dr Bronisław Łoziński, Eustachy ks. Sanguszko, prof. Dr Stanisław hr. Tarnowski, radca Namiestnictwa Robert Terlecki, Antoni hr. Wodzicki.

— **Książę Sułkowski** W zamku Pankota pod Aradem czynione są, jak ztamtąd donoszą, przygotowania na przybycie księcia Sułkowskiego, którego uwolnienie z domu obłąkanych w Bonn jest bliskiem. — Książę oczekiwany jest w zamku w towarzystwie adwokata swego Stefana Taganyi jeszcze w tym tygodniu.

— **Przeciw pojedynkom.** Wybitni patryoci węgierscy przygotowują, jak donosi budapeszteński *Sonntag-Abendblatt*, energiczną akcyę przeciw coraz bardziej zagęszczającym się pojedynkom. W całym kraju ma być szerzona propaganda przeciw pojedynkom i czynione energiczne kroki do ciał prawodawczych, aby grasujący szał pojedynków przez ostre środki prawne powstrzymać.

— **Czyn bohaterski dziecka.** Z St. Veit nad rzeką Triesting donoszą 14 b. m.: W sąsiedniej wsi Hirtenberg wydarzył się wczoraj następujący wypadek: Trzechletni synek włościanina tamtejszego Jakóba Herzoga bawił się spokojnie nad brzegiem rzeki Triesting, lecz poruszywszy się wpadł do wody, której prąd natychmiast go poniósł. Na krzyk dziecka przybiegła 6 letnia jego siostrzyczka, chwyciła walczącego ze śmiercią swego braciszka za nogę i z niebezpieczeństwem własnego życia wyciągnęła go z wody.— Chłopczyk był już prawie bezprzytomny, rodzice jednak mieli tę radość, że użyte środki przywrócenia do życia pożądanym uwieńczone zostały skutkiem.— Tym sposobem słaba, mała dziewczynka, zapominając o własnem niebezpieczeństwie, stała się zbawczynią swego młodszego brata.

— **Konkurs piękności w Paryżu** odbędzie się 20 b. m. Zgłosiło się już 30 dam, mianowicie: 2 Angielki, 2 Rosyanki, 2 północno- i 2 południowo-Amerykanki, 2 Irlandki, 2 Węgierki, 2 Włoszki, 1 Rumunka, 5 Francuzek i 5 dam ze Wschodu. Charakterystycznem jest, że Irlandka, która się zgłosiła do konkursu, jest córką wysokiego protestanckiego dygnitarza kościelnego, a żoną aktora paryskiego teatru „Comedie française.“

— **Wykopaliska w Carnuntum.** Nieustające w ciągu tegorocznego lata kopania wydobyły prawie całkowicie na wierzch amfiteatr w Carnuntum, przyczem kilka ważnych uczyniono odkryć. I tak odkryto w środku areny obmurowany basen w 3-metrowej głębokości. Z gmachu amfiteatru tylko jeszcze zachodni wchód jest pod ziemią, lecz i ten w roku przyszłym zostanie na wierzch wydobyty. Prezesowi stowarzyszenia „Carnuntum,“ tajnemu radcy Arnethowi, wyrażonem zostało pismem urzędu wielko-podkomorskiego uznanie cesarskie za działalność i powodzenie stowarzyszenia.

Z miasta i kraju.

— **Prof. Dr N. Cybulski** powrócił do Krakowa i mieszka obecnie przy ul. Szczepańskiej L. 11.

— **Koło nauczycieli szkół wyższych** odbędzie posiedzenie w sobotę d. 19 b. m. o godzinie 6ej wieczorem w sali 43 „Collegii novi.“ — Na porządku dziennym: 1) Przewodn. dyr. Dr Zathey: Jak zapobiedz ubytkowi sił nauczycielskich? 2) Dyr. J. Rotter: Przemysł i szkoły na wystawie paryskiej. 3) Dr Fr. Bylicki: Z podróży po Europie zachodniej (dokończenie). 4) Wnioski członków.

— **Z Uniwersytetu.** Minister wyznań i oświaty zatwierdził uchwałę grona profesorów wydziału teologicznego uniw. Jagiell. dopuszczającą X. Eustachego Skrochowskiego, nauczyciela w szkole realnej, na docenta prywatnego historyi i estetyki liturgii chrześciańskiej na tymże wydziale.

— **Wezwanie do popisowych**, urodzonych w latach 1869, 1868 i 1867. Magistrat wzywa wszystkich popisowych, urodzonych w przytoczonych latach, tak przynależnych do Krakowa, jak i obcych, stale tu przebywających, ażeby w czasie od 1 do 30 listopada b. r. zgłaszali się codzień od godziny 11 do 2 z południa, z wyjątkiem niedziel i świąt w wydziale V Magistratu, celem zamieszczenia ich w spisie powołanych do poboru na rok 1890.

— **Dla abonentów dzienników** dyrekcya poczt i telegrafów ogłasza: Ażeby lwowskim abonentom dzienników zamiejscowych uczynić podejmowanie takowych przystępniejszem, zarządza się, by od 1go listopada b. r. począwszy wydawać gazety zamiejscowe także w filiach pocztowych. Kto zamierza korzystać z tego zarządzenia, zechce postarać się w administracyi prenumerowanego dziennika, by jego egzemplarz adresowano do właściwej filii, oznaczając takową jak najdokładniej: Lwów filia I, Lwów filia II, Lwów filia III, lub Lwów śródmieście.

— **Dyrekcya poczt i telegrafów** ze Lwowa donosi, że wedle zawiadomienia król. włoskiego ministerstwa dla poczt i telegrafów podzielone zostanie miasto Rzym w celu spieszniejszego doręczania listów na pięć pocztowych dzielnic (Zone postali) a mianowicie na: centro, nord, est, sud i ovest. Odnośnie do tego zaleca się publiczności, aby we własnym interesie przy adresowaniu listów do Rzymu na wspomniany podział wzgląd miała i oprócz zwykłego adresu jeszcze możliwie wyraźnie i dzielnicę odnośną na adresie wypisała.

— **Ostrów** w październiku. (*X. J. B.*). Wobec szerzonych prądów destrukcyjnych przez fałszywych demokratów, podszywających się niesłusznie pod miano „przyjaciół ludu,“ celem obudzenia w nim nieufności do szlachty i duchowieństwa, z przyjemnością zaznaczyć wypada, że dzięki zdrowemu rozsądkowi naszego ludu z jednej, a wytrwałej, prawdziwe jego dobro na celu mającej pracy z drugiej strony, usiłowania przewrotnego apostolstwa żadnego nie odnoszą skutku. Już to przyznać musi każdy, kto szczerze zżył się z ludem i życzliwie z nim postępuje, że jest u niego zmysł praktyczny, którym trafnie rozeznaje prawdziwą życzliwość od pozornej, umie ją cenić, umie być wdzięcznym, przywiązanym, mimo prostoty, z jaką te uczucia uzewnętrznia.

Takiego objawu byliśmy niedawno świadkami przy poświęceniu dwóch nowych szkół w parafii Ostrowskiej: jednej w gminie Białoboki kosztem 2000 złr., drugiej w Ostrowie kosztem 4000 złr. zbudowanej. W miejsce szczupłej i ciemnej chałupy wiejskiej, w której mieściłą się dawna szkoła, przeznaczona dla 300 dzieci czterech gmin: Ostrowa, Mikulic, Wolicy i Białobok, stanęły dwa okazałe budynki szkolne, odpowiadające zupełnie wszystkim warunkom pedagogicznym i zdrowotnym. Fakt to znaczący, jeżeli się zważy małą liczbę wcale niezamożnych mieszkańców, żyjących przeważnie z zarobku, do tej budowy konkurujących. Wprawdzie przekroczono tu trochę nakreślony przez ś. p. marszałka Zyblikiewicza program, że nauka szkolna może się odbywać w jakichbądź budynkach, byle tylko jak najwięcej i wszędzie dzieci się uczyły. Projekt ten, podyktowany prawdziwem zamiłowaniem oświaty ludu, kładzie słusznie nacisk na samą naukę, domy zaś szkolne na drugi plan usuwa. Dobre atoli rezultaty nauki szkolnej zależą w wielkiej części od dobrych warunków samej szkoły, jej rozmiarów, urządzenia itp. — Gdy X. biskup Zacharyasiewicz, znany z dowcipu i dowcip lubiący, zwiedzał szkołę w czasie wizyty kanonicznej w jednej z miejscowości swoich dóbr, a zadowolony dobremi postępami uczącej się dziatwy, pochwalił nauczyciela: „Dobrze uczysz i skutecznie pracujesz,“ ten korzystając z otrzymanej pochwały, prosił o sprawienie nowych ławek, bez których uczyć mu niepodobna. Dostojny wizytator odrzekł: „Nie mądryś! Pan Jezus uczył, a ławek nie miał.“ — „Proszę waszej biskupiej mości, odpowiedział skromnie nauczyciel, ale Pan Jezus nie uczył pisać.“ — „Dobrześ odpowiedział, rzekł biskup, dostaniesz nowe ławki, a w nagrodę za wytrwałą pracę nadam ci lepszą posadę.“ (Szkoły należały wówczas pod zarząd konsystorzy).

Dotychczas nie mogły dzieci Ostrowskie korzystać z nauki, raz dla szczupłości budynku, w którym ledwie połowa niewygodnie pomieścić się mogła, powtóre dla zbytniej odległości jednej gminy i niekorzystnego położenia starego budynku w miejscu niskiem i błotnem, w porze zimowej dla zasp często niedostępnem.

Na tę niedogodność i wielkie uszczerbki w nauce zwracał uwagę swoich parafian miejscowy X. proboszcz, a szczególnie p. Tadeusz Szeliga Neymanowski, długoletni dzierżawca dóbr Mikulickich i przewodniczący Rady szkolnej miejscowej. Cała sprawa jednak rozbijała się długo o brak funduszów. Zadanie postawienia nowej szkoły stało się dla mieszkańców Ostrowa tem trudniejsze, gdy odległa o 3 kilometry gmina Białoboki oderwała się i własnym kosztem wystawiła osobną szkołę, przezco liczba konkurujących do szkoły Ostrowskiej jeszcze się zmniejszyła. W tym niedostatku przyszedł z skuteczną pomocą p. Neymanowski. Wyrobił na razie w krakow-

skiem Towarzystwie kredytowem pożyczkę 500 złr. i weksel podpisał, porobił kontrakty z dostawcami materyałów budowlanych i z majstrami, odstąpił cegielnię i piec do palenia cegły, załatwiał wszystkie rachunki i wypłaty, zajmował się całą budową i bądź to w gotówce, bądź w naturze, darował przeszło 300 złr. z własnej kieszeni. Na podaną prośbę ofiarował Najj. Pan 100 złr. Właściciel Mikulic i Ostrowa Dr J. Stojłowski darował pod szkołę 3/4 morga gruntu, gdy jednak ta parcela dla znacznego oddalenia gminie Mikulińce była niedogodna, dał w zamian 100 złr., oprócz prestacyi z konkurencyi dworskiej przypadającej. — tym sposobem stanęła w Ostrowie w przeciągu 3 lat piękna, murowana szkoła, mieszcząca w sobie klasę na 80 dzieci, dwa pokoje dla nauczyciela, kancelaryą gminną z osobnym wchodem, kuchnię, spiżarnię, sień i piwniczkę, zaś w około ogródek.

Dnia 19 i 20 z. m. poświęcił miejscowy proboszcz X. J. Balwierczak obydwie szkoły wobec licznie zebranych parafian i dziatwy szkolnej, całej Rady gminnej i miejscowej Rady szkolnej. W dłuższej, do okoliczności zastosowanej przemowie wychodząc ze słów 126 psalmu: „*Jeżeli Pan nie zbuduje domu, próżno pracowali, którzy go budują*“ — podniósł znaczenie szkoły jako córki Kościoła i jej wpływ na moralny ustrój społeczeństwa chrześcijańskiego; wskazał, na czem polega prawdziwa oświata i płynący z niej dobrobyt, zachęcił do korzystania z nauki. W dalszym ciągu mowy zwrócił uwagę na ojcowskie — pełne powagi i głębokiej wdzięczności rządy Najj. Pana i Cesarza naszego, który nietylko dał nam wolność kształcenia się w ojczystym języku i możność przyswajania sobie pożytecznej wiedzy, ale nadto otwiera szczodrą swą ręką, wspierając hojnemi ofiarami cele humanitarne, a szczególnie kościoły i szkoły. W dowód wdzięczności wzniesiono trzykrotny okrzyk: Najj. Pan i Cesarz Franciszek Józef I. niech żyje! W końcu podziękował za staranie około wychowania dzieci i tak znaczny nakład na wystawienie dla nich i następnych pokoleń szkoły; wreszcie zwrócił się ze słowy uznania do przewodniczącego Rady szkolnej miejscowej, p. Neymanowskiego, który radą i czynem dopomagał do skutku tak pięknie i pożytecznie dzieło.

Po skończonym akcie poświęcenia, dziękowali włościanie p. Neymanowskiemu rzewnemi słowy: „jako swemu największemu dobrodziejowi“ — który przez długie lata daje im dowody szczerej życzliwości, nie szczędząc pomocy w każdej potrzebie. Jako przewodniczący miejscowej Rady szkolnej od lat wielu — wydaje co rok kilkanaście złr. na nagrody dla pilnych dzieci, które rozdaje się im w książkach, bądź w odzieży i ubiorach przy publicznych popisach, na których zawsze bywa. Za tyle dobrodziejstw, a szczególnie za tak skuteczną pomoc przy budowie nowej szkoły, którąby bez niego nigdy nie stanęła, złożyli mu zapewnienia dozgonnej wdzięczności i szczerego przywiązania, oraz życzenia obfitego błogosławieństwa Bożego.

Po tej do głębi serca przejmującej manifestacyi zaprosił p. Neymanowski całą Radę gminną i obydwie Rady szkolne miejscowe z Ostrowa i Białobok do dworu w Mikulińcach, gdzie 20 włościan ugościł sutym obiadem.

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 17go b. m. Pierwszy gościnny występ Bolesława Ładnowskiego, artysty rządowych teatrów warszawskich: *Romeo i Julia*, tragedya w 5 aktach Szekspira.

W sobotę 19 b. m.: Drugi i przedostatni gościnny występ Bolesława Ładnowskiego: *Hamlet*, tragedya w 5 aktach Szekspira.

W niedzielę 20go: Trzeci i ostatni gościnny występ Bolesława Ładnowskiego: *Zbójcy*, tragedya w 5 aktach, Fryderyka Schillera.

— Dnia 15 października pochmurno, ciągły deszcz; termom. od 7·3 doszedł tylko do 9·2 C. Barometr opadł z godzinie 7ej rano dnia 16go stan jego był 740·3 millim., term. 8·0 C. — Wiatr zachodni.

— We czwartek d. 17go października: śś. Florentego i Małgorzaty.

Ruch umysłowy i artystyczny

Z Teatru. Bolesław Ładnowski, znakomity tragik warszawskich teatrów, dawny ulubieniec krakowskiej publiczności i wychowanek naszej sceny — w powrocie do Warszawy po odniesionych tryumfach we Lwowie — wystąpi w tutejszym teatrze tylko trzy razy w swych potężnych kreacyach. — Pierwszy gościnny występ p. Bolesława Ładnowskiego odbędzie się jutro we czwartek w *Romeo i Julia*, w sobotę w *Hamlecie*, utworach Szekspira, a w niedzielę w *Zbójcach* Schillera.

Na powyższe występy p. Bolesława Ładnowskiego kasa teatralna sprzedaje od dzisiaj bilety. *Książę Pan* wskutek tych występów odłożony do przyszłego tygodnia; na przedstawienie *Księcia* przybędzie p. Adolf Abrahamowicz ze Lwowa — dokąd się dziś udał w interesach osobistych.

I. J. Paderewski wyjeżdża dzisiaj do Zakopanego, zkąd po kilkudniowym pobycie udaje się wprost do Hamburga. Od tego miasta znakomity nasz pianista rozpocznie swą podróż artystyczną po Niemczech, która potrwa około dwóch miesięcy.

Na Wystawę Zjedn. Tow. Przyj. Sztuk Pięknych nadeszły: De Laveauxa L. „Do miasta,“ Pruszkowskiego „Wiosna,“ Rossowskiego „Hołd trzech Królów“, Kossaka J. „Kościuszko pod Racławicami“ akwarela.

Przeglądu sądowego i administracyjnego zeszyt 10 zawiera: Drugi Zjazd prawników i ekonomistów polskich przez prof. Dra O. Balzera; O żebractwie i włączęgostwie przez Aleksandra Męcińskiego (c. d.); Nowy projekt reformy procedury cywilnej przez W. Z.; Praktyka cywilno-sądowa przez Dra Celestyna Frieda,—s., i J. Kusionowicza; Praktyka karno-sądowa. — Zasady orzeczeń trybunału kasacyjnego przez Dra Wincentego Tarłowskiego; Praktyka administracyjna. — Zasady orzeczeń trybunału administracyjnego przez Dra Aleksandra Małaczyńskiego; Zapiski literackie.

Dary do Muzeum Narodowego sztuki. Od ostatniego ogłoszenia złożyli do Muzeum: Rieger Teodor model gipsowy, wedle którego odlany został posążek brązowy J. I. Kraszewskiego. Koszta odlewu pokrył w części fundusz muzealny, resztę w kwocie 500 złr. nadesłał p. Czerwiński z Fürstenhof; Czynciel Stan. Obrazek dwustronny na drzewie z XVIII wieku religijny; X. kanonik Brykczyński dwa rękopisy miniaturowe z XVI wieku, rodziny Dzianotych; Rada ogólna Tow. Dobrocz. dzwon spiżowy ozdobny z r. 1641; Henryk Bukowski kubek srebrny z monetami Zygmunta I i Albrechta prus.; Józef Poller Portrecik malarza Wojciecha Radkiewicza; X. kanonik z Starego Sącza kilka kawałków kordybanu z XVII wieku; prof. Celestyn Hoszowski swą rzeźbę w terrakocie „Pokuta“; Filipina Kamieńska dwie monety srebrne Zygmunta I; Ludwik Łojasiewicz pięć dokumentów rodzinnych; X. kanonik Ziemiański lichtarz drewniany kościelny z końca XV wieku; Prezydent m. w imieniu gminy medal srebrny na pamiątkę urodzin Arcyksiężniczki Elżbiety.

Zakupiono medalion marmurowy ś. p. Grottgera roboty artysty rzeźbiarza St. Lewandowskiego oraz olejny pejzażyk Karola Balickiego z r. 1848.

Pierwszy Zjazd chirurgów polskich.

Wczoraj wieczorem odbyło się w hotelu „pod Różą“ towarzyskie zebranie uczestników Zjazdu, a dziś rano o godz. wpół do 9ej zebrali się oni w klinice chirurgicznej. Przedewszystkiem obejrzano szczegółowo gmach i jego urządzenia, a objaśnienia w tej mierze dawali: prof. Dr Rydygier, nadinżynier p. Sare i inżynier p. Piżel. Nowa klinika doznała jednomyślnego uznania ze strony zawodowych znawców.

Przed godz. 10 rano przeszli uczestnicy Zjazdu do sali wykładowej i operacyjnej. Okna tej sali zasłonięte szczelnie, tak, że światło dzienne nie wpada, natomiast u stropu zawieszona lampa elektryczna oświetla wybornie całą salę. Okna zasłonięte dlatego, ponieważ odbywać się mają projekcye elektryczne, illustrujące odczyty. Dlatego też ustawiono na sali aparat do projekcyi mikroskopowych obrazów. Ławki amfiteatralne naokoło sali zapełniają chirurgowie, przybyli na Zjazd z wszystkich stron Polski; profesorowie Uniwersytetu, jak dziekan Wydziału lek. prof. Dr Łazarski, prof. Dr Madurowicz, prof. Dr Rosner, prof. Dr Maciej Jakubowski, prof. Dr Teichman, prof. Dr Browicz, prof. Dr Cybulski, prof. Dr Pieniążek, szef sanitarny Dr Trzebicky, Dr Ściborowski, lekarze tutejsi oraz uczniowie medycyny. Przeszło 160 osób obecnych jest na sali.

Pierwszy przemówił inicyator Zjazdu prof. Dr Rydygier temi słowy:

Witam wielce szanownych Panów, witam serdecznie!

Kiedy przed rokiem na Zjeździe lekarzy i przyrodników we Lwowie zaproponowano utworzenie Zjazdów chirurgicznych, słusznie mogły się odezwać obawy, czy też mamy już dostateczną liczbę specyalnych pracowników w tym kierunku. Że obawy te były płonnemi, dowodzi najlepiej dzisiejszy nasz Zjazd tak liczny, dowodzą jeszcze dobitniej licznie zapowiedziane wykłady.

Pierwszy Zjazd chirurgów polskich schodzi się z otwarciem nowego tego gmachu kliniki chirurgicznej. Dumny jestem i szczęśliwy, że pierwsza czynność w tej sali dziewiczej — bo dotychczas krew tu jeszcze nie popłynęła — to obrady naszego Zjazdu. Zaiste najlepsze otwarcie dla kliniki chirurgicznej. Niechaj to będzie dobrą wróżbą na przyszłość tak dla tej kliniki, jak i dla naszych zjazdów.

Ogłaszam pierwszy Zjazd chirurgów polskich otwartym! (Oklaski).

Uchwalono następnie statut Zjazdów, postanawiając, że do prezydyum ma należeć 2 zastępców przewodniczącego i 2 sekretarzy.

Przystąpiono do ukonstytuowania Zjazdu. Na wniosek prof. Dra Obalińskiego, przez aklamacyę powołano prof. Dra Rydygiera na przewodniczącego tak obecnego, jak i przyszłych Zjazdów, a to w uznaniu jego zasług około doprowadzenia Zjazdów do skutku. Prof. Dr Rydygier przemawiał za wybieraniem co roku przewodniczącego kartkami tak, by się na przyszłość uchwałami obecnie powziętemi nie krępować. Mimo tego Zgromadzenie przyjęło przez aklamacyę wniosek prof. Dra Obalińskiego. Za wybór tak zaszczytny podziękował gorąco prof. Dr Rydygier, prosząc o względy, pobłażanie i poparcie (oklaski).

Odczytano listę uczestników, obejmującą nazwiska przeszło 60 znanych chirurgów ze wszystkich ziem polskich.

Z listy tej powołano przez aklamacyę na zastępców przewodniczącego: Dra Stankiewicza z Warszawy i prof. Dra Obalińskiego z Krakowa; na sekretarzy Dra Wehra ze Lwowa i docenta Dra Bossowskiego z Krakowa; na kasyera Dra Trzebicky'ego z Krakowa. W prezydyum zasiada jeden zastępca przewodniczącego, jeden sekretarz i kasyer z Krakowa dlatego, albowiem Zjazdy zawsze odbywać się będą w Krakowie, i z tego powodu biuro zawsze musi być kompletne, by wszelkie sprawy załatwiać mogło.

Otwarł następnie przewodniczący Zjazdu prof. Dr Rydygier rozprawy naukowe.

Z pierwszym odczytem: „O skoliozach neuropatycznych“ wystąpił Dr Jasiński z Warszawy. Odczyt objaśniały przedłożone przez prelegenta fotogramy oraz produkcye świetlane preparatów. Rozprawy nad odczytem nie było.

Uchwalono, by wobec tak wielkiej liczby zapowiedzianych odczytów, nie trwał każdy dłużej nad 20 minut.

Drugi odczyt rozpoczął przed godz. 11 Dr Dembowski z Wilna, p. t.: Przyczynek do kwestyi t. z. *cylindroma*.“

Godz. 11: odczyt Dra Dembowskiego trwa dalej.

Dział ekonomiczny.

Obligacye propinacyjne. Ze subskrybowanej kwoty na 4% obligacye gal. funduszu propinacyjnego, zredukowano na placach zagranicznych do 30%, a w Galicyi ze względu na jakość subskrybentów i na wniosek Banku krajowego w przecięciu tylko 20% w ten sposób, że subskrybentom do 10.000 złr. cała subskrybowana kwota w całości przyznaną została, subskrybentom zaś nad 10.000 złr. zredukowano o 20 do 25%, przyczem jedynie niektóre wyjątki poczyniono na rzecz znanych stałych kapitalistów i instytucyj publicznych. Natomiast spekulacyjne subskrypcye zostały prawie o 30% zredukowane.

Obligacye propinacyjne notują na giełdzie berlińskiej do 91½, na wiedeńskiej, gdzie już były w tym papierze transakcye znaczniejsze, po 91¼ do ½; we Lwowie po 91—92. Zapytania na stałe zakupna mnożą się, papier ten jednak dotąd na targu nie pojawia się.

Przemysł krajowy, Przy konkursie na urządzenie stacyj wodnych t. j. maszyn parowych, rezerwoarów, pomp. wodociągów dla kolei państwowych w Jaśle i Przemyślu. Bakończyce zwyciężyła ponownie krajowa fabryka pod firmą: *L. Zieleniewski* w Krakowie. Zwycięstwo to jest tem zaszczytniejsze, że do konkurencyi wezwane były tylko znane i doświadczone firmy, między niemi ogromna fabryki arcyksiążęce w Cieszynie i Salm Reiferscheid w Blansku. Krajowa fabryka zwyciężyła tak co do cen, jak i co do jakości wyrobów.

Kasa zaliczkowa w Radymnie. Dnia 15 b. m. weszło w życie w Radymnie nowe stowarzyszenie p. t.: „Kasa zaliczkowa w Radymnie. Stowarzyszenie zarejestrowane z poręką ograniczoną do pięciokrotnego udziału,“ które przyjmuje wkładki oszczędności na książeczki; płacąc od nich po 5 proc. od sta. Udział pojedyńczy wynosi 20 złr., dywidenda zaś od udziałów wypłacać się będzie rokrocznie po zestawieniu bilansu i przyjęciu tegoż przez Walne Zgromadzenie. W skład Dyrekcyi wchodzą: X. Leon Pastor proboszcz obrz. łaciń. jako dyrektor przewodniczący, p. Antoni Smoleński kapitalista jako kasyer i p. Adolf Reiss lekarz w Radymnie jako kontrolor. Prezesem Rady nadzorczej jest p. Bronisław Lewicki adjunkt sądowy, zaś wiceprezesem X. Hilary Budzynowski proboszcz obrz. gr. kat. w Radymnie.

Ze względu, że nowe to stowarzyszenie nie rozporządza na razie takim kapitałem. jakiby w teraźniejszym czasie powszechnego nieurodzaju był potrzebnym, dyrekcya uprasza P. T. Publiczność o lokowanie swych oszczędności w Kasie zaliczkowej w Radymnie, zapewniając przytem, że staraniem jej usilnem będzie, groszem publicznym sumiennie i z wszelką ostrożnością administrować.

Ostatnie wiadomości.

W Berlinie mówiono wiele o wieści, która nadejść miała z Petersburga, jakoby hr. Woroncow-Daszkow przeznaczonym już był na ministra spraw zewnętrznych w razie, gdyby Giers, który już po pięćdziesiątletnim jubileuszu swym chciał dla zbytniego znużenia ustępować, ponowił swe życzenie opuszczenia służby. Z tego powodu obdarzano też Woroncowa w Berlinie szczególnemi uprzejmościami.

Telegramy własne „Czasu“

Lwów 16 października. Ukonstytuowanie się zachowawczych żywiołów w Sejmie postępuje. — Zwłoka dotychczasowa tłómaczy się zupełnie nowem położeniem wewnątrz Sejmu wskutek zniknięcia, prócz lewicy, dawnych na kluby podziałów, oraz wskutek znacznej liczby nowych posłów. Przystąpienia do projektowanej nowej formacyi zachowawczej z każdym dniem zwiększają się w pewnej mierze. Oczekiwane jest jeszcze przystąpienie kilku wpływowych posłów nieobecnych.

Na porządku dziennym Sejmu stoją wciąż sprawdzania wyborów. Dalsze porządki dzienne zawisły od postępu pracy w komisyach.

Rozpowszechnione jest zdanie, iż wielce pożądanemby było, aby raz już budżet załatwiony był nie przy końcu, lecz w środku sesyi.

Jutro posiedzenie Sejmu, na którem będą ministrowie. Wczoraj był dla nich obiad u Namiestnika; jutro oficyalny obiad u Marszałka. Minister Dunajewski odjedzie w niedzielę i zatrzyma się w Krakowie.

Wiedeń 16 października. Na 10 listopada zwołaną została parlamentarna komisya dla ustawy karnej. Przypuszczają tedy, że do tego czasu będą Sejmy krajowe zamknięte.

Przybył tutaj książę Alençon.

Berlin 16 października. Cesarz Wilhelm bawił cztery godziny na obiedzie, danym na cześć admirałów angielskich.

Hr. Szechenyi wyjechał do Wiednia, celem zdania sprawy z wizyty cara w Berlinie.

Belgrad 16 października. Zwolennicy królowej nie przestają dodawać ognia do żaru, nie bacząc, że przez to podkopują tron Obrenowiczów. Głoszą oni, że ani królowa, ani nikt nie może być obowiązany do posłuszeństwa Milanowi, który od pięciu lat jest umysłowo chorym. Kilku skrajnych radykalistów było u ks. Karadżordżewicza w Węgrzech. Inni wybierają się do niego do Cetynii. Milan odwołał najem willi Vitalio w Konstantynopolu.

Minister finansów oznajmił na radzie ministrów, że z powodu niedoboru i wykupna kolei będzie potrzeba zaciągnąć pożyczkę, niewiększą jak 20 milionów dinarów, która, jak się przekonał osobiście, znajdzie w Paryżu łatwe umieszczenie.

Zofia 16 października. Przeważa opinia, że ks. Dołgorukow nie miał tu żadnej misyi, lecz na swoją rękę chciał jakąś rolę odegrać i zabrał się do tego bardzo niezręcznie.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 16go października. Sąd państwowy uchwalił wskutek zażalenia z powodu rozwiązania niemieckiego „Schulvereinu,“ nie przychylić się do formalnych zarzutów ministerstwa i wyznaczył nową rozprawę w następnej sesyi.

Innsbruck 16 października. Nadchodzące wciąż wiadomości przedstawiają smutny obraz spustoszenia, jakie wyrządziła powódź. W Neumarkt kościół jest zalany, a Untermarkt stoi pod wodą. Żywność przywozi się mieszkańcom na tratwach. Sąlurm stoi prawie zupełnie pod wodą. W wielu miejscowościach wojsko wzniosło wały ochronne. Pogoda polepsza się w większej części okolic. Należy się spodziewać rychłego opadnięcia wody. Ruch kolejowy przywrócony został w kierunku południowym, lecz na linii Linz-Abhaltersbach komunikacya jeszcze jest przerwana.

Tryest 16 go października. Wybory do Rady miejskiej rozpisano na dnie między 4 i 17 listopada.

Buda-Peszt 16 października. Deputacya regnikolarna przyjęła wczoraj do wiadomości sprawozdanie referenta Falka.

Berlin 16 października. Cesarz Wilhelm przyjmował onegdaj w południe deputacyę dwóch pułków austryackich, która przybyła tutaj na uroczystość jubileuszową pułku cesarza Franciszka.

Członkowie deputacyi zaproszeni zostali przez cesarza na śniadanie.

Kolonia 16 października. Według berlińskiego artykułu *Köln Ztg* należy szukać punktu ciężkości i politycznego znaczenia wizyty cara w Berlinie w częstokrotnych nieprzerywanych rozmowach obu monarchów, tudzież w rozmowie, jaką miał książę Bismark z carem Aleksandrem. Co do tej ostatniej niema dotychczas pewnych wiadomości. W każdym razie doznała ona ze strony cara nadzwyczaj dobrego przyjęcia i wywołała wielkie zadowolenie. Zważywszy, iż cesarz Wilhelm po odjeździe cara zabawił pół godziny u kanclerza, niewątpliwie celem rozmówienia się co do politycznego rezultatu wizyty i aby ponownie dać światu dowód zaufania, łączącego go z jego najnajwyższym doradcą, to należy przyznać, iż wizyta nie była bezskuteczną dla utrzymania i wzmocnienia oczekiwań pokojowych.

Ludwigslust 16 października. Car, wielcy książęta i ks. Jan Albrecht udali się wczoraj zrana o god. 7 minut 30 do rewiru leśnego Gross-Laasch na polowanie z naganką na grubszą zwierzynę. Około południa nastąpił powrót z polowania. Car niejednokrotnie wyrażał swe nadzwyczajne zadowolenie z powodu przyjęcia w Berlinie. Księstwo Edynburscy odjechali wczoraj o godz. 10 min. 30 przed południem do Koburga na dłuższy pobyt.

Ludwigslust 16go października. Car i w. ks. Jerzy wyjechali wczoraj o godzinie 6ej min. 15 wieczorem w kierunku Szwerynu.

Paryż 16 października. Przybył tutaj książę Ferdynand bułgarski i złożył wizytę ks. Montpensier.

Kopenhaga 16 października. Powstrzymywany dotychczas przez silną mgłę jacht „Dierżawa“ odpłynął dzisiaj z cesarzową rosyjską rano o godzinie 8ej.

Lizbona 16 października. Dziennik urzędowy ogłasza, iż stan zdrowia króla był dziś bardzo niepokojącym.

Lizbona 16 października. Stan zdrowia króla jest rozpaczliwy; wszyscy ministrowie udali się do pałacu.

Palermo 16 października. Crispi odwiedził wczoraj z Zanardelli'm stowarzyszenie demokratyczne, przyczem powiedział: Szczęśliwym jestem, że mogę oświadczyć, iż pokój jest zapewniony. Włochy potrzebują pokoju i z nikim nie pragną toczyć wojny. Włochy nie potrzebują obawiać się wojny, lecz nie potrzebują jej też wywoływać. (Ożywione oklaski).

Belgrad 16go października. Sfery decydujące w skupczynie uważają nieporozumienie między królem Milanem a Natalią za sprawę prywatną i niekwalifikującą się do rozbierania jej przed forum skupczyny.

Rząd serbski reprezentowany będzie na uroczystości ślubnej w Atenach oficyalnie przez specyalną deputacyę.

Aden 16 października. Król Menelik donosi, iż Ras etyopski zwyciężył derwiszów i przysłał mu odebrane nieprzyjacielowi sztandary.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi.)

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 16 października 2 godzina 30 min. popoł.

	zł. ct.		zł. ct.
Renta austryac. papier. opod.	84 —	Oblig. indemn. gal.	104 —
srebrna	84 95	4½% Obligac. Poż. kraj. galic.	96 50
4% złota	110 15	6% Listy zast. gal. Za. kred. z. 36-let.	97 20
5% pap. nieop.	99 60	4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal.	97 75
Akcye Ban. Aus.-W.	921 —	Akcye Länderbank.	249 25
„ kredytowe	306 —	„ kol. Kar. Lud.	191 62
Londyn	119 25	„ „ lw.-czern.	234 25
Napoleony	9 47½	„ „ południ.	127 12
Dukaty	5 67	Ruble	123 —
Marki	58 35	Srebro	— —
5% Renta węg. pap.	95 75		
4% „ „ złota	100 30		
Losy prem. węg.	138 50		

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 16 października.

Banknoty austr.	171 10	4% Listy likw. pol.	57 —
Krótki Wiedeń	171 05	Akc. kol. Kar. Lud.	83 —
Banknoty ros.	210 90	„ austr. kred.	163 87
5% Listy zast. pols.	62 30	Ultimo Ruble	210 25

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 16 października.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	122 50	123 75
Marki niemieckie	58 —	59 —
20-to frankówka ważna	9 44	9 54
Rubel srebrny obrączkowy	1 27	1 37
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	83 25	84 50
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 —	105 50
6% galicyj. pożyczka krajowa	104 25	— —
4½% „ „	96 25	97 25
5% Oblig. komun. gal. Banku kraj.	100 25	— —
4% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	87 50	89 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
LISTY ZASTAWNE 4½% gal. Banku krajowego	97 25	98 25
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	96 25	97 75
4% „ „ „ „ 41 let.	94 —	95 —
4% „ „ „ „ 56 let.	92 75	93 75
4½% „ „ „ „	98 25	99 25
5% „ „ „ „	100 50	101 50
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	103 —	104 —
5% „ „ „ niepr.	100 —	101 —
6% Zakł. kred. zie. w Krak. 36 let.	95 50	97 50
6% „ „ „ „ 18 let.	92 50	— —
Listy dłużne 7% Za. kre. z. w Krak. 20 let.	96 50	— —
6% „ „ włość. w Lw. *w lik.*	57 —	— —
5% „ „ „ „ „	48 50	— —
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1860 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rubl. i kop.	97 —	98 50
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr.	193 50	195 50
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	236 --	238 —
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	279 —	284 —
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie . . . po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	24 70	25 75
„ Stanisławowa	— —	38 —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	18 —	19 —
„ węgier. „ „	12 —	13 —
„ włosk. „ „	15 50	16 50
Bazylika Budapeszt	8 —	8 75

Wiedeń 15 października.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4½% Renta papierowa	83 95	84 15
4½% „ srebrna	84 90	85 10
4% Renta złota	110 30	110 50
5% „ papier. nieopodatkow.	99 65	99 85
3% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	132 50	133 50
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	138 50	139 -
4% „ „ 1860 „ 100 „	144 —	144 50
„ „ 1864 „ 100 „	176 50	177 50
„ „ 1864 „ 50 „	176 50	177 50
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	112 40	113 40
Obligi indemnizacyjne.		
Galicyjskie . . . . 10% podat.	103 60	104 60
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	142 50	143 —
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	306 —	306 50
Credit-Bank węgierski . 200 „	317 50	318 —
Oest. Länderbank . . . 200 „	246 90	247 30
Aust.-węg. Bank (N.-Bn.) 600 „	921 —	923 —
Unionbank . . . . . 200 „	239 40	239 90
Verkehrsbank ogólny . 140 „	159 75	160 25
Wied. Bankverein . . . 100 „	113 —	113 50
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . . . 200 złr. 5%	200 —	200 50
Ferdynan. Nordbahn 1050 „ „	2580	2590
Gal. Karola Ludw. . 210 „ „	192 —	192 50
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	154 50	155 —
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	233 25	234 25
Siedmiogrodzkie I. . 200 „ „	198 —	198 50
Staats.-Eisenb.-Gesell. 200 złr. 5%	235 75	236 25
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	126 50	127 —
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	— —	— —
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	191 —	191 25
„ Nord.-Ost. . . 200 „ „	186 —	187 —
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	120 —	121 —
4½% „ „ papier 50 lat.	101 —	101 40
3% Prem. Boden-Credit Allg.	108 75	109 25
6% Zakład. kred. krakows. 18 lat.	— —	— —
7% Listy dłużne „ 20 „	— —	— —
6% Zakł. kredyt. „ 36 „	97 20	— —
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	96 30	97 —
5% „ „ „ „ „	100 75	101 75
4% „ „ „ „ 56-letn.	93 —	— —
4% „ „ „ „ 41 „	93 90	— —
4½% „ „ „ „ 52 „	98 75	99 25
4½% Gal. Banku kraj. . 51½ lat	97 50	98 —
5% „ „ hipot. „ prem.	103 50	104 —
5% „ „ „ „ 40 lat.	100 40	100 90
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	101 75	102 50
4% Bank austr.-węgierski w. a.	99 80	100 20
4% Węg. Banku hip. prem.	111 —	111 50
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	102 —	102 80
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	99 50	100 —
„ „ Jarosław 300 „ „	99 25	99 75
Koszyc.-Oderb. 1879 200 złr. 5%	100 25	100 75
Lwow.-Czern. opod. 300 złr. 4%	81 —	81 30
„ nieopod. „ „ „	88 90	89 40
Siedmiogrodz. I. . 200 „ 5%	99 90	100 20
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	196 50	197 25
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	144 25	145 25
„ „ złot. 200 złr. 5%	119 50	120 50
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	100 —	100 60
„ „ II Em. 200 „ „	100 —	100 50
„ Nordost. . . 300 „ „	100 —	100 50
„ „ złotem 200 „ „	— —	— —
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	122 25	123 —
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	143 --	143 50
„ Węgierskie . „ 100	138 40	138 90
„ Tureckie . . fr. 400	37 10	37 60
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	8 10	8 30
Kredytowe . . . . . „ 100	182 —	182 75
Insbruku . . . . . „ 20	25 75	26 25
Krakowskie . . . . „ 20	24 50	25 —
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	61 —	62 —
Czerw. Krzyża austryackie „ 10	18 80	19 —
„ „ węgierskie „ 5	12 20	12 60
Rudolfa . . . . . „ 10	19 —	20 —
Salzburskie . . . . „ 20	26 50	27 —
St. Genois . . . . „ 42	65 —	66 —
Stanisławowskie . . . „ 20	33 —	37 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 67	5 69
20-frankówki	9 47	9 48
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty Szterlingi angielskie	11 92	11 97
Marki niemieckie za 100 marek	58 42	58 50
Rubel papierowy za 100 rubli	122 75	123 25

Lwów 15 października.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	279 50	283 50
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	100 70	101 70
4% „ „ „ „ „	96 —	97 —
4% „ „ „ „ 56-letn.	92 80	93 80
4% „ „ „ „ 41-letn.	93 80	94 80
4½% „ „ „ „ 52-letn.	98 60	99 60
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	97 50	98 50
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 50	101 50
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 —	105 —
4½% Obligi pożyczki krajowej	96 50	97 50

Warszawa 15 października.

	rub.kop.	rub.kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	97 —
„ „ „ V „	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	87 70
5% „ warszawskie I ser.	— —	98 50
„ „ „ III „	— —	95 —
„ „ „ IV „	— —	94 75

Dr. ANDRZEJ MAREK,

adwokat w Wadowicach,

poszukuje rutynowanego **koncypienta** do swej kancelaryi — kwalifikowani do obron w sprawach karnych mają pierwszeństwo. — Posada ta do objęcia każdego czasu. (2523-1-3)

OBWIESZCZENIE.

L. 598. (2430-1-3)

Arcybractwo Miłosierdzia i Banku Pobożnego

postępując w myśl artykułu 23 Urządzenia Banku Pobożnego z r. 1881, zawiadania wszystkich, których dotyczeć może, iż fanty klejnotowe, które od dwóch lat i sukienne, które od roku w Banku Pobożnym zastawione, wykupionemi nie zostały, dnia **18go listopada** i następnych b. r. od godziny 9 zrana do 1 z południa przy ulicy Siennej w kamienicy pod L. 5 przez **publiczną licytacyę** sprzedanemi będą, a po strąceniu ilości z Banku na zastaw powziętej, reszta czyli nadwyżka, w ciągu lat 6 od licytacyi rachując, właścicielom zwróconą zostanie — nieodebrana zaś, po upływie tego czasu, stanie się Banku własnością.

W Krakowie, 4 października 1889.

Starszy Arcybractwa: *X. Midowicz.*
Sekretarz: *Tomaszek.*

CYRK
Alberta Schumanna.

Dziś we czwartek 17 b. m.

wielkie wyścigowe przedstawienie.

Po raz pierwszy wielkie wyścigi z przeszkodami, połączone z przeskakiwaniami przez mury, płoty, rowy napełnione wodą i t. d.

Tylko jeszcze 3 występy 5ciu Hiszpanów braci Bozza.

Występ wszystkich artystów cyrkowych.

Początek o godzinie $7^1/_2$ wieczór.

Bliższe szczegóły w plakatach dziennych.

Codziennie nowy urozmaicony program.

Jutro w piątek przedstawienie benefisowe p. Adeli i Klotyldy Rossi.

Albert Schumann, dyrektor.

(2416-22-)

TUTKI

ODZNACZONE MEDALEM NA WYSTAWIE KRAKOWSKIEJ,
z prawdziwych francuskich papierów **„Houblon“** i **„Mais“** (Abadie), poleca hurtownie i częściowo (2347-10 29)

FABRYKA WYROBÓW Z PAPIERU
F. Szukiewicza w Krakowie.

PARYZ.



GRANDS MAGASINS DU

Printemps

NOWOŚCI.

Żądać

katalogu illustrowanego, zawierającego **580 rycin niewydanych dotąd, na porę zimową.** Wysyła się *bezpłatnie* i *franco* na żądanie zafrankowane przesłane do

PP. JULES JALUZOT & Cie
w Paryżu.

Również wysyłają się **bezpłatnie** próbki różnych materyj, składających kolosalne zapasy magazynów **PRINTEMPS.** (Dokładnie oznaczyć w liście gatunek i cenę). [2277-3 4]

Wysyłka do wszystkich krajów.

W katalogu objęte są warunki przesyłek.

Tłumacze do wszystkich języków na usługi osób, któreby sobie życzyły zwiedzić magazyny.

Wyciąg

olejku słuchu

c. k. sekundarynsza **Dra Schipka** uznany zaszczytnie przez wiele lekarskich znakomitości krajownch i zagranicznych, dla swej siły leczniczej, gdyż leczy wszelką **głuchotę** (nie z urodzenia) **szum w uszach, strzykanie** i t. d. usuwa zupełnie.

Ten **wyciąg** **olejku słuchu** kosztuje z opisem użycia 1 złr. 50 ct. Składy mają pp. aptekarze: w **Krakowie** Leon Rosner; we **Lwowie** Piotr Mikolasch, Zygmunt Rucker; w **Nowym Sączu** Roman Jakubowski; w **Oświęcimie** Antoni Polaczek; w **Tarnowie** Stanisław Pawłowski; w **Przemyślu** Władysław Nablik; w **Kołomyi** Ed. Henzl; w **Stanisławowie** A. Beil; w **Stryju** Leon Gärtner; w **Drohobyczu** Adam Krzyżanowski; w **Samborze** Karol Maresch. (2203-3-7)

Pierwsza krajowa nowo otworzona

Odlewarnia artystyczno-przemysłowa

z metalów szlachetnych,

brązu, spiżu, mosiądzu, chińskiego srebra, cynku, kompozycyi metalowej oraz czystego srebra i złota,

a mianowicie:

figur, posągów, biustów, płaskorzeźb, tablic pamiątkowych, przedmiotów kościelnych, ozdób salonowych itp.

Podpisany polecając się względom Szanownej Publiczności, ośmiela się liczyć na poparcie znawców, amatorów i miłośników rzeczy ojczystych i przemysłu krajowego; staraniem zaś mojem będzie, aby czystością roboty, jej artystycznem wykonaniem, a przedewszystkiem taniością, zasłużyć sobie na powszechne uznanie. (2465-5-10)

Fr. Kopaczyński,
odlewacz i brązownik
w Krakowie, ul. Floryańska l. 45.

Rzadka sposobność. Z powodu zwinięcia prywatnej piwnicy, jest do sprzedania kilkaset butelek **wina węgierskiego** w 8 gatunkach, po cenie bardzo nizkiej. Bliższej wiadomości udzieli kantor pod firmą **Józef Rapoport** ul. św. Anny 4. (2451-36-)

Niema więcej Kaszlu!

Starym uznanym środkiem domowym są jedynie prawdziwe

Oskara Tietzego CUKIERKI CEBULOWE

zadziwiająco szybko działające w **kaszlu, chrypce, zaflegmieniu.** Tylko właściwy skład moich cukierków zapewnia skutek, dlatego trzeba dokładnie uważać na nazwę **Oskar Tietze** oraz **„znak cebuli“** — wszelki inny wyrób jest **szkodliwem** naśladowaniem **bez wartości.** — W woreczkach po 20 i 40 ct. **Główny skład** ma aptek. **F. Krizan** w **Kromieryżu.** W **Krakowie** ma na sprzedaż W. Redyk aptekarz pod Barankiem, E. Stockmar aptekarz pod Złotym Słoniem, F. Sobierajski aptek. pod Słońcem, E. Radler aptekarz przy ulicy Szewskiej L. 5, J. Trauczyński aptek. pod Koroną; w **Kołomyi** aptekarz A. Sidorowicz; w **Bochni** aptekarz M. Gatty. (2266-4-12)

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1858 — PARIS 1855

Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.*) słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w **Chlorozie** (bladaczce), w **Leucorrhée** (*białych upławach*), w **Amenorrhée** (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w **Suchotach**, w **Syfilis** organicznej etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych Pigułek Blancarda, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety. *Blancard*

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40
WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

(1741 31 40)

Najlepsze czernidło w świecie!

FERNOLENDTA CZERNIDŁO na BUTY

w Wiedniu
(firma założona 1835 r.)

To **czernidło bez oleju witryolejowego** daje **łatwo ciemnoczarny połysk** i utrzymuje **trwale skórę.**

Wszędzie do nabycia!

Z powodu licznych naśladowań bez wartości, uprasza się Szanow. Publiczność, ażeby żądała wyraźnie **czernidła na obuwie Fernolendta** i tylko te pudełka przyjmowała, które mają moje nazwisko **„St. Fernolendt“.** [1940-25-52]

PAPIER RIGOLLOT

MUSZTARDA W ARKUSZACH DO SYNAPIZMÓW

Przyjęty przez szpitale w Paryżu

NIEZBĘDNY W KAŻDYM DOMU I W PODRÓŻY.

Wymagać podpis **WYNALAZCY**; należy kupować tylko **PRAWDZIWY** opatrzony podpisem atramentem **CZERWONYM** jak obok na **ARKUSZACH** i na **Pudełkach.**

Rigollot

Sprzedaje się we wszystkich APTEKACH.

SKŁAD GŁÓWNY:
24, Avenue Victoria, PARYŻ.

Dostać można w **KRAKOWIE** w aptekach p. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. (1618 23-)

TAPETY

Z PIERWSZORZĘDNYCH FABRYK KRAJOWYCH I FRANCUSKICH rulon od **15** ct. wyżej,
wszelkie dekoracye ścienne i sufitowe, oraz sztukaterye i listwy,
Papier asfaltowy przeciw wilgoci,
Story do okien patyczkowe, płócienne i Żaluzye deszczułkowe,
Ceraty na stoły, meble i podłogę, poleca (2421-19-)

Kutrzeba i Murczyński,
NAJWIĘKSZY SKŁAD FABRYCZNY POKOJOWYCH OBIĆ **w Krakowie.**

Podejmujemy się tapetowania całych pomieszkań, pałaców, hoteli.

Wzory posyłamy bezzwłocznie.

Andrychowskie Wyroby tkackie

w jakości i guście nieustępujące zagranicznym, a w cenie znacznie niższe, mianowicie: Etaminy, Zefiry kordonkowe, Zefiry zwykłe, Płócienka na suknie damskie i fartuszki, Dryle szare i kolorowe na ubrania męskie i Story do okien, Dymki, Płótno bawełniane, poleca w wielkim wyborze

BAZAR WYROBÓW KRAJOWYCH
pod zarządem gminy miasta Krakowa,
Sukiennice Nr. 17/18.

Próbki przesyła na żądanie opłacone. (2417 63-)

Wspaniałe prawdziwe
perskie kobierce
(tylko wyborowe piękne, rzadkie okazy)

oraz

wschodnie tkaniny

sprzedaje najtaniej pani **Karolina Neumann w hotelu Saskim Nr. pokoju 33.** (2526-1-)

TYLKO KRÓTKI CZAS.

Pierwsza krajowa fabryka
oraz
magazyn wyrobów platerowanych t. z. chińskiego srebra

JAKUBOWSKI & JARRA

w KRAKOWIE, Rynek główny 26,
Magazyn we Lwowie, Rynek, L. 37,

posiada stale wszelkie wyroby gotowe do użytku domowego, na wyprawy i do elegancyi służące, jako to

sztućce stołowe, lichtarze, kandelabry, czajniki, serwisy, tace, cukiernice, kosze, buloary, samowary, lustra, zapalniczki i t. p.

Wielki wybór paramentów kościelnych
kielichów, puszek do hostyj, krzyżów, ampułek, lamp, lichtarzy, trybularzy i t. p.

(Złocenie kielichów odbywa się w ogniu i elektrycznie z gwarancyą).

MAGAZYN SPRZEDAJE PO ZNIŻONYCH CENACH
patentowane Lampy Błyskawiczne M. Hermana.

Poleca zapas
Herbaty karawanowej rosyjskiej w najlep. gatunku

oraz **największy wybór**
SAMOWARÓW ROSYJSKICH TULSKICH
mosiężnych, tombakowych i niklowanych, (2194-7-12)
w różnych fasonach i w najnowszym w kształcie kuli.

Fabryka podejmuje się srebrzenia, złocenia, reparacyj i wykonania wszelkich robót w zakres **bronzownictwa** wchodzących ze wszystkich metali po cenach najprzystępniejszych.

Zastępstwa w kraju ustanowione pośrodniczą w sprzedaży, przyjmowaniu obstalunków i reparacyj: pp. J. K. Jakubowski w Nowym Sączu, Stefan Starzewski w Tarnowie, T. W. Brąglewicz w Jaśle, M. Spindler w Krośnie, Hoch & Weitzner w Czerniowcach.

Illustracye wyrobów wraz z cennikami wysyła się na żądanie franco.

Pierwsze nagrody **3 złote** medale	**Nagrodą odznaczone** przez c. k. rząd wyłącz. uprzywilej. wielokrotnie wypróbowane, jedynie i wyłącz. za dobre uznane	Pierwsze nagrody **3 wielkie srebrne** medale

Ochrony przeciw przeciągom powietrza do okien i drzwi,
z bawełny, obciągnięte lakierem, w białym, czerwono-brunatnym i dębowym kolorze.

Cena za cylindry do okien	białe	za metr	5 cent.
„ „ „	czerwono-brunatne i dębowe	„ „	6 „
„ „ „ do drzwi	białe	„ „	$7^1/_2$ i 13 „
„ „ „	czerwono-brunatne i dębowe	„ „	9 i 14 „

Na okno średniej wielkości wystarczy zakupić najwyżej za 50 cnt. Zamówienia z prowincyi tak częściowo jakoteż hurtownie wykonywa się jak najspiesznej, a przy zamówieniu uprasza się podać dokładnie ilość okien i drzwi, poczem przysłaną będzie odpowiednia ilość. — **Do każdej przesyłki dołącza się zawsze opis użycia,** według którego każdy przytwierdzić może te ochrony przy oknach i drzwiach tak, że przy zamykaniu lub otwieraniu nikomu nie przeszkadzają (2262-3-6)

Wiedeń, Kolowratring Nr. 12 c. k. nadworny skład fabryczny

Ochrona przeciw zaziębieniu	**J. POPELARZ,** c. k nadw. dostaw. ochron przeciw przeciągom powietrza.	Nadzwyczajna oszczędność paliwa

---

Ostrzeżenie.

Były zastępca **król. węgier. krajowej centralnej piwnicy wzorowej Gustaw Doller** (firma **Doller & Popper**) tudzież jego podróżujący **Maksymilian Winterstein** czynia z firmą tego państwowego przedsiębiorstwa w ten sposób nadużycie, że od rozmaitych producentów sprowadzane wina polecają jako wina z **wzorowej piwnicy** i te jako takie kupowane bywają.

Uważamy więc za naszą powinność, zwrócić na to uwagę i zarazem podajemy do wiadomości, że nasze składy znajdują się:

w Wiedniu, I., Führichgasse Nr. 12,
„ Krakowie u p. M. Brzostowskiego,
„ Lwowie u p. St. Markiewicza.

Wyłączne zastępstwo sprzedaży królew. węgierskiej centralnej piwnicy wzorowej zostającej pod nadzorem Wysokiego Ministeryum rolnictwa, w Budapeszcie, Waaggasse Nr. 4. (2486 2-3)

Société Franco-Autrichienne

pour les arts industriels,
Vienne, I., Kolowratring 14, au 1er.

Grandes Nouveautés
EN ETOFFES D'AMEUBLEMENT.
Tapis et Rideaux de tous genres. (2280-4-16)
TAPIS DE SCHMIEDEBERG.

Z dniem 1 października b. r.

otwartą została w domu Wgo Lenerta przy ulicy Sławkowskiej pod L. 6, na I. piętrze,

KUCHNIA domowa

z charakterem czysto prywatnym. — W pięknie urządzonych salonach wydają się śniadania, obiady i kolacye czysto, zdrowo i smacznie przyrządzone, w cenach dla każdego przystępnych. (2385-10)

Józefa Horn.

Kamerdyner ze świetnemi poleceniami, poszukuje umieszczenia od 1go listopada. Bliższych informacyj udzieli bezinteresownie **biuro pani Sikorskiej w Krakowie, Rynek główny Nr. 7.** (2420 3-3

MASSAGE.

Dr. Michał Kaufmann

leczy jak dawniej: choroby stawów, mięśni i nerwów (nerwobole, kurcze, porażenia, hysteryę), jakoteż atonią kiszek i otyłość zapomocą mięsienia **(Massage),** według metody Mezgera w Amsterdamie.

Przyjmuje od godziny 2ej do 4ej po południu w domu Wgo Kaczmarskiego przy ul. Grodzkiej pod L. 32. (2378 8-30)

WOJNA EUROPEJSKA

najnowsza gra towarzyska
jest do nabycia (2292 13-)
w pierwszorzędnych magazynach.

ZIÓŁKA PIERSIOWE
Dr. SEEBURGERA.

Jedyny środek przeciw chorobom płucowym, mianowicie: uporczywym katarom, kaszlowi, zapaleniu gardła, chrypce, zaflegmieniu i t. p. — Pakiet 20 centów., za stempel i opakowanie na prowincyę o 10 centów więcej. (2294-12-)

Do nabycia w aptece „pod złotą głową“ **Leona Rosnera w Krakowie.**



OGNIOTRWAŁE żelazne
kasetki
do przyśrubowania, tudzież
używane i ***nowe, ogniotrwałe***
KASY
ma najtaniej na sprzedaż (1922-53-)
S. Berger, Wien, Bräunerstr. 10.

Patent Strakosch-Boner.

Maszyny do prania i magle

poleca



Aleks. Herzog



w Wiedniu, Graben,
Bräunerstr. 6.

Katalogi darmo i opłatnie. (1770-70)

Osoba starsza,

Francuzka, posiadająca wyższe wykształcenie, poszukuje miejsca za bonę do dzieci za jakiemkolwiek wynagrodzeniem.

Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Administracya „Czasu“. (2357-2 6)

MAGAZYN MÓD
Aleksandry Zamoyskiej

w Krakowie, Sukiennice L. 19,

poleca **na sezon jesienny i zimowy KAPELUSZE DAMSKIE** w wielkim wyborze, **pióra** strusie i fantazyjne, oraz wszelkie nowości w zakres toalety damskiej wchodzące.

Zamówienia na **suknie damskie** przyjmuje i wykonywa je spiesznie, gustownie i elegancko. (2206-12-16)

Modele paryskie.

Młocarnia

przewoźna, z przyrządem czyszczącym, do 2—3 konnego kieratu, nowa, Cleytona i Shutlewortha, jest bardzo tanio do sprzedania u **J. B. Prüwera w Podgórzu, via Kraków.** (2379-3-3)

Losy na miesięczne wypłaty sprzedje po cenach umiarkowan. **Kantor pod firmą Józef Rapoport** *w Krakowie ul. św. Anny Nr. 4.* Wydaje się dotyczące obligi podpisane przez Towarzystwo akcyjne z milionowym kapitałem. (2450 34-)

Na zimę!!!

poleca się najusilniej Wiel. Duchowieństwu, Szan. PP. lekarzom, leśniczym, urzędnikom fabrycznym, gospodarzom i każdemu jako ochronę przeciw zaziębieniu:

1 trykotowy flanelowy kaftanik i takież kalesony razem	2 złr.	75 ct.
teżsame dla pań	3 „	— „
spodnice dla panienek	1 „	50 „

W zamówieniach pośredniczy
I. oester. Handels-Auskunfts-Bureau in Brünn. (2418-2-15)

Do wynajęcia zaraz

dla starszej osoby **duży pokój** przy rodzinie, z osobnem wejściem przez kuchnię za 8 złr. miesięcznie. Bliższa wiadomość w hotelu Pollera, pokój 31, od godz. 10 do 11 i od godziny 2 do 4. (2479-3 3)

Baden pod Wiedniem.
Pora zimowa.

Od dnia 16 października do rozpoczęcia pory letniej otwartą jest do użytku wszelkim warunkom **racyonalnej kuracyi kąpielowej w zimie,** odpowiednio urządzona **kąpiel Antoniego basenowa i oddzielna** od godz. 7ej rano do 1ej w południe. **Kąpiele są z pokojami** Herzoghof w **bezpośredniem połączeniu** przez opalone ganki. **Ceny** wszystkie **przystępne.** — Opalony ozdobny chodnik. — Wyjaśnień udziela

Zarząd miejskich kąpieli. (2442-2-6)

WSZELKIE GATUNKI
sukiennych

modnych towarów i flaneli są bardzo tanio do nabycia. — Próbki do przejrzenia przesyła się najchętniej. (2160-10-)

Skład fabryczny „zum weissen Lamm“ w Bernie moraw.
Malwina Ziffer, kierowniczka handlu.

C. k. Jeneralna Dyrekcya austryackich kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 października 1889 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

6·15 rano	z Krakowa (kol. K. Lud.)	do Oświęcima, Wrocławia, Wiednia.
6·35 „	„ Podgórza-Płaszowa	
6·47 „	„ Podgórza-Bonarki	
9·18 „	„ Krakowa (kol. Półn.)	do Żywca, Zwardonia, Biały, Wiedn., Now. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9 31 „	„ Podgórza-Płaszowa	
9·58 „	„ Podgórza-Bonarki	
2·44 popoł.	z Podgórza-Płaszowa	do Oświęcima.
3·01 „	„ Podgórza-Bonarki	
7·13 wiecz.	„ Krakowa (kol. Półn.)	do Żywca, N. Sącza, Chyrowa, Stryja.
7·28 „	„ Podgórza-Płaszowa	
7·50 „	„ Podgórza-Bonarki	

Odjazd z Tarnowa:

4·56 rano do Suchy, Żywca, Orłowa.
9·52 „ „ Chyrowa, Stryja.
2·39 popołud. do Chyrowa, Stryja, Orłowa.

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

5·42 rano	do Podgórza-Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Now. Sącza.
5·56 „	„ Podgórza-Płaszowa	
6·20 „	„ Krakowa (kol. Półn.)	
10·19 „	„ Podgórza-Bonarki	ze Zwardonia, Żywca, Oświęcima.
10·31 „	„ Podgórza-Płaszowa	
3·47 popoł.	do Podgórza-Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Now. Sącza, Żywca, Białej, Wiednia.
4·21 „	„ Krakowa (k. Półn.)	
4 13 „	„ Podgórza-Płaszowa	
9·05 wiecz.	„ Podgórza-Bonarki	z Oświęcima.
9·16 „	„ Podgórza-Płaszowa	
9·38 „	„ Krakowa (k.K.Lud.)	

Przyjazd do Tarnowa:

12·15 w nocy ze Stryja, Chyrowa.
11·12 przedpołud. ze Stryja, Chyrowa, Orłowa.
7·40 wieczór ze Stryja, Chyrowa, Orłowa.

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego. (1853-6-)

Czcionkami Drukarni „Czasu“. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*